

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południ.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana Nr. 63.

Pożegnalne przedstawienia na benefis artystów.

Dziś i Jutro wiecz.

„Ludwik XI“

Jutro po poł.

„Królewski jedynak“

STAŁY SALON SZTUK PIĘKNYCH art. mal. **KAROLA ENDE**
Salon otwarty od godz. 11 rano do 9 wieczór.

Ewangelicka 5.

Wejście dla dorosłych 20 kop., dla uczniów i dzieci 10 kop.

1137-8

Ewangelicka 5.

BI-BĄ-BO

Dwa ostatnie pożegnalne widowiska w Sobotę i Niedziele, 2 i 3 Maja r. b. Ostatni „podwieczorek“ premiera.

SAVOY

Ostatni gościnny występ p. W. Kalicińskiego

BI-BĄ-BO

Dziś, w sobotę d. 2 Maja artystyczn. kierownika **p. Stefana BOLESTY**
Program retrospektywny. Gościnne występy. Debiuty

FUTRA

przyjmuje się na letnie przechowanie **A. Bromberg**

Skład futer, Piotrkowska Nr. 31. Telefon 12-84.

We wtorek, d. 5 maja 1914 r.

w **TEATRZE WIELKIM**

odbędzie się

Benefisowo-pożegnalne przedstawienie **Wiktora Biegańskiego**

w kom. 3 akt. **„Prawdziwa miłość“** Roberta Bracco.

Nowo utworzona restauracja **„PALAST“** Łódź, przy hotelu ul. Dzielna No 36
Poleca swą wyborną francuską kuchnię, oraz trunki krajowe i zagraniczne po cenach bardzo przystępnych.
Przyjmuje zamówienia do domów. Codziennie koncert od godz. 8-ej do 2-ej. 1572-10

PRZECHOWYWANIE MEBLI
PRZEPROWADZKI SKŁADY WŁASNE **WISŁA** i OPAKOWANIA UDZIELANIE POŻYCZEK
ŁÓDZ PIOTRKOWSKA 69 TEL. 28-90 WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 104 TEL. 88-66

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka **TADEUSZA BOKA**
Ballada Szopena
NOWELE.
Cena 1 rb. 20 k.

8-kl. GIMNAZJUM MĘSKIE z prawami w Łodzi.

Zainteresowani rodzice zechcą składać piśmienne zapytania pod adresem: **Nowe Gimnazjum** w Adm. nin. pisma. 1398 3

Buchalterje
zakłada i prowadzi, sporządza bilanse, udziela porad i dokonywa ekspertyz **Biuro buchalteryjne** **H. Hertzberg i St. Lipiński** Łódź, ul. Mikołajewska 31, tel. 13-47. 1400 2

Wielki wybór materiałów na letnie garnitury
fabr. **Leonhardta.** 1889 12
Mikołajewska 67. Edmund Wasilewski.

LETNISKO
w dużym dworze, położonym w pięknym 30 morgowym parku z bieżącą wodą. Pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem, a także oddzielne mieszkania z kuchniami. Od st. kol. Łask 1 wiorsta. Wiadomość: Łódź, Cmentarna 1. Przędzki. 1870-6

Dr. med. P. BRAUN
były asystent kliniki berlińskiej, osiadł w Łodzi jako specjalista chorób: **skórnych, wenerycznych, dróg moczowych, kosmetyki lekarskiej.**
Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5 do 9 wieczór Pn. i od 4 — 6. Dla pań osobna poczekalnia **Krótko 4. Tel. 35-35.** 1289-0

Wyprzedaż Resztek po cenie kosztu: na garnitury, kostjomy i saki
Edmund Wasilewski, Mikołajewska 67.

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ 1914 (wśród-żylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. 203

Dr. A. Wołyński
Łódź, Piotrkowska 89
były asystent kliniki uniwersyteckiej prof. Hinsberga w Wrocławiu
Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje od 10-12 i od 4-6 po poł. w niedziele i święta od 10-12. 1875

Z obu stron Oceanu.

(ms) Dziesięć lat mija od chwili, gdy u wybrzeży Oceanu Spokojnego rozpoczęły się pierwsze potężne wydarzenia, które swego czasu zdumiały cały świat swym nieoczekiwanym wynikiem. W przeciągu tych lat dziesięciu Europa zdążyła już zupełnie niemal zapomnieć o Wschodzie Dalekim, i zainteresowanie ogólne znów skierowało się ku sprawom dobrze już znanym, ku sprawom wzajemnej rywalizacji ludów europejskich. Jakikolwiek, mało znaczący frazes cesarza Wilhelma, jakas, stosunkowo nieważna, kwestja koncesji kolejowej, zwracały na siebie więcej uwagi, niż oddalony huk groźnych narzędzi mord, przybiegający z obu brzegów Oceanu Spokojnego.

Dopiero wojna bałkańska wzbudziła potężnie to mrowisko europejskie, przewalające się ospale i leniwie. Stare narody przywykły już do swego umiowanego życia, w którym noty dyplomatyczne i nowe projekty zbrojeń wojennych są najstraszliwszymi zjawiskami, mogącymi zarzącać zasadniczymi podstawami spokoju i ładu. Chociaż przecież pomiędzy tymi straszakami teoretycznymi, czy też przygotowaniami na wszelki wypadek, a prawdziwą, dyminającą świeżą krwią, wojną jest przestrzeń większa, niż ogólnie się zwykło przypuszczać. Trudno, niezwykle trudno byłoby się zdecydować ludom europejskim na wojnę.

Lecz zupełnie inaczej rzecz się ma z narodami młodymi, z tymi gwałtownymi i gorącymi twórcami Nowego Świata. Ani na dzień jeden, ani na jedną godzinę nie przestaje łać się krew ludzka w tych nieskończonych, wiecznych rewolucjach i wojnach Południowej Ame-

ryki, w tych krwawych sporach, których każde państwo tam naliczyć może dziesiątki i setki w ten króciutki stuletni okres historii świata.

I zupełnie inaczej rzecz się ma w tej „dobrze zakonserwowanej”, choć już niemłodej Japonji, która nawet owych dziesięciu lat, dzielących ją od straszliwej wojny, przeżyć nie mogła w gnuśności i senności życia politycznego, w które tak solidnie dała się wciągnąć Europa. Mogliśmy też obserwować, chociaż w istocie zbyt mało na to zwracaliśmy uwagi, jak ta mała drapieżnica o ostrych, chciwych pazurach czaiła się podstępnie, i drżąc z niepokoju, wyczekiwała jeno chwili najodpowiedniejszej do rzucenia się na swego wielkiego sąsiada z drugiej strony Oceanu.

Lecz niezdarny wuj Sam, acz powoli i ostrożnie, lecz stale i spokojnie, zwracał się w stronę podstępnej i niebezpiecznej zwierzątka. I obo teraz, uczyniwszy jeszcze, ruch ostatni, stanął przed wrogiem w całej swej okazałości, i z nonszalancją człowieka, pewnego siły swej i potęgi, wyciągnął olbrzymią łapę wzdłuż całego amerykańskiego wybrzeża Oceanu spokojnego, aż do Ameryki Południowej.

A na drugim brzegu usadowiła się mała drapieżnica i spoglądała chciwie w nieskończony przestwór wyszalonego oceanu, kędy przecherny yankes rzuca potężne masy stali, tuduchowione techniką, i stopy lśniących oślepiających dolarów. I dopiero teraz zauważył świat cały, jak niepokoi się i denerwuje ten młody, pełen temperamentu i żywotności kraj.

Lecz cóż czynić mają ci ubodzy rolnicy żółtych, mokrych, ryżanych pól? Wyteżyli oni wszystkie swe małe, lecz silne mięśnie, i z ledwością zdołali już pierwszego dnia pochodzą Ameryki na wybrzeże Oceanu Spok., pchnąć trzy dreadnoug-

thy. Coprawda, Japonja posiada 13 pancerników i 54 torpedowce jeszcze z epoki Cunimy. Lecz wszystko to jest jednak mniejsze i słabsze od floty, zbudowanej z taką łatwością za dolary amerykańskie. Ameryka bowiem posiada nie trzy, lecz ośm dreadnoughtów starszych okręt. prawie dwa razy tyle, a mianowicie 24 i tylko torpedowców troszkę mniej, bo jeno 46.

W tych warunkach Japonji istotnie nie pozostaje nic innego, jak ścisnąwszy zęby, ogłosić swą „neutralność”.

Lecz jest aż zbyt jasnym, że ta „neutralność” Japonji potrwa tylko dopóty, dopóki z jej doków wojennych nie wypłyną na pełne morze nowe okręty bojowe. Wówczas Japonja posiadać będzie ogółem 80 wielkich 14-sto-calowych armat, wobec 64 amerykańskich. Na okrętach floty japońskiej będą jeszcze jednak 32 armaty 12-calowe wobec 80 takichże armat amerykańskich.

Japończycy jednakże doskonale sobie zdają sprawę, że kiedyś trzeba będzie zaryzykować, zaś moment wykończenia nowych okrętów będzie chyba najwłaściwszym dla tego przyszłego hazardu. Już raz przecie zaryzykowali szczęśliwie w wojnie z Rosją i dziś też rozumieją, że to nowe przedsięwzięcie ryzykowne to właściwie jedyny sposób ratunku i wyjścia obronną ręką z walki z potężnym, wyjątkowo bogatym krajem, który w razie przeciwnym zgniecie, zdusi, przytłoczy swego maleńkiego rywala niebywałymi kapitałami, przemysłem, stosami broni najnowszej, bajkowymi wynalazkami technicznymi.

Lecz dziś jeszcze nie czas na to. Japonja jeno wije się konwulsyjnie, kurczy, drży, patrząc, jak lekko, bez wysiłku, mądry i bogaty yankes rozsuwa dalej, wciąż dalej na wybrzeżu Oceanu Spokojnego swe chciwe, drapieżne macki.

„Home-rule” irlandzki

Sprawa „home-rulu” jest na porządku dziennym. Niewielu jednak — zwłaszcza poza granicami Anglii — zna zasadnicze jego podstawy. Dowodem tego choćby fakt, że w pismach polskich zdarza się czytać wyrażenia „samorząd irlandzki”. Dla interesujących się sprawami „home-rulu” przytaczamy tu jego najgłówniejsze artykuły.

1) Parlament irlandzki składać się będzie z Senatu o 40 senatorach (14 z Ulster, 26 z reszty Irlandji) i z Izby gmin ze 161 członków (59 z Ulsteru a 105 z reszty Irlandji).

2) Ten parlament, zasiadający w Dublinie, będzie miał władzę prawodawczą dla Irlandji, ale nie będzie miał głosu w sprawach polityki międzynarodowej, oraz w sprawach obrony krajowej; z kompetencji parlamentu i rządu irlandzkiego wykluczone są: opodatkowanie, parcelacja dóbr publicznych, emerytury, ubezpieczenia narodowe oraz gieldy pracy; do parlamentu rządu angielskiego należy też na sześć lat zarząd policją polityczną irlandzką. Początek idzie pod kontrolę parlamentu Dubliniejskiego.

3) nie wolno parlamentowi irlandzkiemu nadawać prawa jakimkolwiek wyznaniu chrześcijańskiemu ze szkodą dla drugiego, jako też ustanawiać, by ceremonia religijna stanowiła konieczny warunek wyżności małżeństw.

4) Parlament Wielkiej Brytanji może zaproponować przeciw wprowadzeniu w życie praw ustanowionych przez parlament w Dublinie.

5) W Dublinie będzie rezydował gubernator, który będzie reprezentował króla. Ministrowie irlandzcy będą nominalnie jego doradcami; będzie on zupełnie neutralny w stosunku do stronników, jak monarcha. Nie musi on być koniecznie protestantem, co dotychczas obowiązywało wobec wiekrólów.

6) Koszt Home-rulu obliczono na początek na dwa miliony funtów szterlingów rocznie, które będą płatne przez Anglię, Szkocję i Walię, gdyż podatek irlandzki dostarczałby o półtora miliona za mało na konieczne potrzeby. Prócz tego Anglja, Szkocja i Walja będą corocznie dodawać 500.000 ft. szterlingów, jako dar. Suma jednak dodatkowa będzie się systematycznie zmniejszała.

7) Ilość deputowanych irlandzkich w Westminsterze będzie 42, zamiast 103, teraz zasiadających.

Z powyższego widać, że „home-rule” jest czemś więcej, niż „samorządem” w zwykłym znaczeniu tego wyrazu.

Teatr Polski.

Przedstawienie jubileusowe dyrektora B. Bolesławskiego.
„Ludwik XI”, sztuka
5 aktach Kazimierza Delawigne.

Dyrektor teatru Polskiego w Łodzi, p. B. Bolesławski, w dniu onegdajszym święcił trzydziestoletni jubileusz pracy aktorskiej. Na dzień ten jubilat wybrał rolę „Ludwika XI” w sztuce w 5 aktach napisanej przez K. Delawigne. Rola ta ma być jedną z najlepszych w jego bogatym, bo przez lat trzydzięści stworzonym repertuarze. Nim przystąpię jednak do oceny, zarówno sztuki, jak i tworczej w niej przez p. B. Bolesławskiego kreacji, pozwolę sobie zatrzymać się nieco na dziejach owej trzydziestoletniej pracy scenicznego onegdajszego jubilata i beneficjanta.

B. Bolesławski, którego nazwisko prawdziwe brzmi Bolesław Nowicki, rozpoczął swą pracę dla sztuki przedewszystkiem jako malarz w szkole sztuk pięknych w Krakowie, pod kierunkiem największego w Polsce mistrza pędzla, Jana Matejki. Po czterolletnich studiach jednak, ulegając nieprzezwyciężonemu pociągowi i zamiłowaniu do sceny, Bolesławski próbuje sił swych z początku na deskach teatru stolicy podwawelskiej, stąd po roku zaangażowany zostaje do Poznania przez ówczesnego dyrektora tamtejszego teatru, świętego artystę Józefa Rychnera. Po pewnym czasie, ze względów politycznych, Bolesławski zmuszony jest opuścić zabór pruski, i angażuje się do Petersburga do teatru polskiego, prowadzonego przez Józefa Texla i Lucjana Kościelskiego.

W roku 1891 Bolesławski debiutuje w teatrze warszawskim w „Urielu Akosie” w roli tytułowej, poczem zaliczony zostaje w poczet stałych współpracowników tej sceny, gdzie też bez przerw w przeciągu lat 11 pracował. W roku jednak 1902 Bolesław-

ski tworzy własną trupę, z którą objeżdża kresy, jak również Moskwę, Petersburg, Rygę, Odessę, Ekaterynosław, zapoznając wszędzie emigrację polską z najnowszym repertuarem ojczystym. W trzy lata później przesuwa się ze swą trupą na Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę i pierwszy od lat 50 głosi ze sceny większych miast (Kijów, Zytomierz, Berdyczów, Kowno, Krzemieniec, Humani, Mohylów, Kamieniec podolski, Kowno, Grodno, Poniewież, Dynaburg, Nieśwież, Łuck Pińsk, Mińsk i Wilno) słowo świetnej polskiej twórczości dramatycznej.

Po tej wędrówce artystycznej, której bezsprzecznie przysnąć należy duże znaczenie kulturalne, Bolesławski, przed pięciu laty, zjeżdża do Łodzi, gdzie występuje początkowo gościnie w trupie Zelwerowicza, a następnie, wspólnie z Mielewskim, zakłada teatr popularny, który obaj wspólnie prowadzili samodzielnie bez wszelkiej pomocy, subsydjów, zapomóg, walcząc z tysiącami przeszkodami i trudnościami. W końcu zaś, w roku ubiegłym, objął Bolesławski dyrekturę teatru Polskiego w Łodzi, biorąc znów na swoje barki ciężką walkę z obojętnością i chłodem, z jakim publiczność łódzka zawsze niemal traktowała stałą scenę miejscową.

Widzimy więc z tych kilkudziesięciu wierszy powyższych, jak wielkie zasługi położył Bolesławski dla sztuki dramatycznej polskiej, jako dyrektor, jako pionier żywego słowa twórców naszych, gdzie było ono wzbudzone przedtem, nieznanie, czy też zaniedbywane i zapomniane.

Każdy kto zna warunki pracy trupy teatralnej, wdrążającej w miasto do miasta, rozbijającej jeno na dni kilka to tu, to ów, dzie, namioty swoje, wie ile trudu, troski, przeciwności, przeszkód, niepowodzeń, często strat, związanych jest z tem niewdzięcznym przedsięwzięciem, rzadko kiedy dającym, już nie materialny ekwiwalent, ale choćby za dowolenie, wdzięczność i uznanie publiczności.

Rzadko który artysta zdoła wyjść ocalo z takich nadludzkich trudów, prawie zapasów, staczanych wśród pokrzyw, z obojętnością, ospałością, niechęcią, czy uprzedzeniem

tych, dla których się śmieje, płacze, cierpi, kocha, nienawidzi, łamie w zapasach z losem, to triumfuje w zwycięstwie.

I jakże częste jedyną nagrodą tych budzieli czei, zamiłowania i zainteresowania wśród głuchoj odległej prowincji dla wielkich słów, myśli i idei wielkich twórców, jest zachęcenie i zniechęcenie na starość, nie osłabianą niezem, prócz wspomnień o tych chwilach, kiedy się było, niby kameleon, człowiekiem o tysiącu dusz, serce, uczuć, myśli i kiedy zmuszono ręce tłumów do oklasków, czy do łez, usta do uśmiechów.

I przysnąć należy, że Bolesławski, obok niezliczonych aktorów starszej generacji, nie miał stracił przez tylolećnia pracę sceniczną, że wyszedł obronną ręką z zapasów, staczanych przezzeń, jako długoletniego dyrektora trup teatralnych.

Pomimo wyczerpującej i przykrej pracy przedsiębiorcy, potrafił stale wzbogacać repertuar swój wciąż nowymi kreacjami, czy to ról klasycznych — polskich, jak i wszechświatowych dzieł, czy też współczesnych, komedjowych, farsowych, czy tragicznych i dramatycznych.

I oto na benefis, który był jednocześnie strzyżeniem jubileuszowym, wybrał Bolesławski rolę Ludwika XI w sztuce Delawigne.

Ten władca francuski XV stulecia, człowiek chytry, przebiegły, zły, a wiarotomny, okrutny i podstępny, mściwy i zabobonny, nie wahający się przed żadną zbrodnią, nikczemnością i fałdactwem — to typ wspaniały, wymarzony dla poety, rozporządzającego siłą i rozmachem, zaś dla aktora — to rola, którą można porywać, w której można pokazywać aż do dna talent swój, zdolności, inteligencję, jednym słowem, rolę, którą można i trzeba się popisywać.

W sztuce Delawigne widzimy Ludwika XI już u schyłku jego żywota, ogarniętego już pauczym lekiem śmierci, a jednak wciąż jeszcze knującego, despotycznego z natury swej, a kornego w obliczu zbliżającego się końca, zdradliwego, przekupującego, zdobywającego nawet odkupienie grzechów za złoto, a jednocześnie tarzającego się w prochu wobec straszliwej obawy sądu ostatecznego.

Te przemiany, to wpadanie z ostatecz-

ności w ostateczność, le wloty i upadki, przygnębienie i zuchwłość młodzieńcza, słodycz z zdrady, jak i okrutność i krwiożerczość zemsty, despotyzm i pokora, jednym słowem ten amalgamat słabości i siły, te jakieś pierwiastki duszy judaszowej, dają możliwość artyście stworzyć arcydzieło gry scenicznego.

Bolesławski nie wyszkał jednak całkowicie tego napraszającego się wprost bogactwa efektów, którymi obłanić można widzów. Miał kilka, czy kilkanaście momentów dobrych, czy świetnych nawet, choćóś jednak roli nie wypadła jednolicie. Bolesławski jest aktorem starej szkoły, w rolach klasycznych, hołdującej tradycjom, których najświetniejszym przedstawicielem w Polsce jest mistrz Leszczyński, ale ten klasycyzm jego jest już zarazy współczesnością, nowym sposobem rozumienia i ujmowania roli i gry scenicznego. Stąd też to pochodzi, że jego Ludwik XI był to bohater w stylu Leszczyńskiego, ale zmodyfikowanym gdzieś zapatrzonym się na Solskiego, czy nawet Żelazowskiego.

Mimo to jednak, Ludwik XI w wykonaniu Bolesławskiego był jedną z najmocniejszych kreacji, jaką w ostatnim sezonie widzieliśmy na scenie teatru Polskiego.

Za to gra pozostałych artystów nie mało pozostawiała do życzenia. Poprawnie wypadły tylko role, spoczywające w rękach panów: Kutakowskiego i Jabłońskiego, ewentualnie jeszcze pan: Pieńkowskiej i Morskiej; zbyt to nie razła gra Senowskiego, choć było w niej dużo więcej patosu, niż szczerości i prostoty.

Wystawa, jak zwykle w Łodzi.

*

Po drugim akcie jubilatowi urządzono owację, podczas której uszykowali się na scenie aktorzy; w imieniu ich przemówił pan Zborowski, zaś pan Kutakowski wręczył wspólny podarek koleżeński w postaci srebrnego przyboru do pisania. Nadeszło też kilkanaście depesz gratulacyjnych, wśród nich od M. Chałoskiego, Jaraczów, Pawłowski, Mielewskiego, od teatru lwowskiego i artystów komedji paryskiej. Wśród grzmośli oklasków obdarowano też jubilata wienkami i żywym kwieciami.

M. S.

Urobek węgla kamiennego w Królestwie Polskim w 1913 r.

Statystyka Zjazdu Przemysłowców Górniczych Królestwa Polskiego podaje za rok ubiegły 416,850,000 pudów urobku węgla kamiennego i 9,460,000 pudów węgla brunatnego.

Przrost roczny produkcji wynosi dla pierwszego 31,610,000 dla ostatniego zaś 170,000 pudów, czyli 8,2 i 1,8 proc. Wysyłki węgla kamiennego z kopalń wyniosły w roku zeszłym 388 660,000 pudów, o 8,3 proc. więcej, niż w roku poprzednim, węgla zaś brunatnego 8,890,000 pudów więcej o 3,4 proc.

Spożycie węgla kamiennego w obrębie Królestwa wyniosło 346,160,000 p., co stanowi 89,06 proc. ogólnego jego wywozu. W r. 1912 Królestwo skonsumowało 91,19 proc. do Cesarstwa natomiast wywóz wzrósł przez ten rok z 26,600,000 do 38,750,000 p., czyli o 45,67 proc. Wywóz zagranicę zmniejszył się z 5,070,000 pud. do 3,760,000 pudów.

Widzimy więc, że rynki Cesarstwa nabierają dla naszego górnictwa węglowego coraz większego znaczenia: w roku ubiegłym wzięły one już 9,97 proc. ogólnej ilości wyślanego z kopalń węgla. Węgiel brunatny z powodu słabej wartości opałowej nie przynosi dalszego przewozu i konsumuje się wyłącznie w obrębie Królestwa.

Dla pierwszych dwu miesięcy roku bieżącego posiadamy liczby, świadczące o pewnym zastojem w produkcji kopalń. Urobek węgla za styczeń i luty r. b. dał 74,853,000 pudów zamiast 74,371,000 pudów w r. zeszłym.

Tomaczy się fakt ten braniem wagonów, jaki odczuwają kopalnie przy załadunku węgla. Okazuje się więc, że ciągle skargi, z jakimi przemysłowcy nasi występują w ciągu ubiegłej zimy we wszystkich instytucjach, znajduje w tych liczbach swe zupełne usprawiedliwienie.

Pocieszać się możemy, iż w przyszłości stosunki te zmienią się na lepsze, wiadomo bowiem, iż na skutek tych skarg ministerjum zamówiło dla dr. żel. W. W. 1,500 nowych węglarek i 30 parowozów.

Komisja kolonizacyjna i jej koloniści.

Od dawna już wiadano, że komisja kolonizacyjna w Poznańskim ma ze swoimi kolonistami wiele kłopotów. Jeden z tych kłopotów wyjaśnia obecnie wydana przez radę Gaedego statystyka dobrowolnej zmiany własności wśród kolonistów. Otóż statystyka ta wykazała, że znaczna część kolonistów nabywa ziemię nie dla zatrzymania jej na własność, lecz w celach spekulacyjnych. Czynią to zwłaszcza koloniści, pochodzący z księstwa i Prus Królewskich. Z tych 12 procent pozbyła się swoich parcel, zaledwie po 4 do 6-letnim ich posiadaniu. Podobnie licznie pozbywali się ziemi osadnicy niemieccy, sprowadzani z Rosji i Galicji, tak zw. „Rückenwanderer”. Z tych sprzedało swoją własność 10,3 procent. Sprzedawane gospodarstwa nabywali przeważnie Niemcy mieszkający w dzielnicach, objętych działalnością kolonizatorską.

W większej części wypadków osiągnęli sprzedający znaczne zyski, mimo wprawdzie, które zwrócić musieli kasie państwowej. Z 1422 sprzedających 1100 czyli 82,3 procent osiągnęło przy sprzedaży korzyść, podczas gdy 190 czyli 13,4 procent sprzedało ze stratą.

Autor statystyki zaznacza, że koloniści podawali, jako przyczynę sprzedaży chorobę lub wypadek śmierci w rodzinie, lecz wykazało się później, że jedyną prawdziwą przyczyną było wyzyskanie korzystnej koniunktury, czyli spekulacja ziemią. W końcu zaznacza, że komisja kolonizacyjna będzie musiała obmyśleć nowe środki w celu zapobiegania ucieczce kolonistów.

Polaków ze statystyki tej obchodzą dwa punkty. Pierwszym jest wielka liczba, bo 1442 sprzedających kolonistów. Dowiedź to, że raj kolonizacyjny wielu zaczyna się przykrzyć. Drugim, wymienionym już przez postów polskich w sejmie jest że komisja kolonizacyjna wnosi spekulację ziemią do warstw średnich i mniejszych gospodarzy i przyczynia się do sztucznego sznubowania cen ziemi, który to zarzut podnosi rząd niesłusznie przeciw bankom polskim.

Z Cesarstwa

— Opóźnienie o 9 lat. Z Kazania telegrafują do „Russ. Sl.”: Z rozporządzenia gubernatora zniesiono cenzurę przewencyjną gazet miejscowych.

Cenzura ta istniała w Kazaniu do tej chwili, mimo jej zniesienia w całym Państwie już w r. 1905.

— 12 morderstw. W Krasnojarsku rozpoczął się przed sądem wojennym proces niejakiego Chaleckiego, oskarżonego o zabicie podstępem do lasu kobiet, niewolniczek i zabijanie.

Ogółem morderstw takich popełnił miał Chałcki 12.

Oskarżono go z artykułu przewidującego karę śmierci.

— Pogrzeb prezesa związkowców. „Russk. Znamia” donosi, że z rozkazu Najwyższego zabitemu w Saratowie prezesowi miejscowych związkowców, Dupickiemu, odano na porzeczbie honory wojskowe. Wojsko dało trzy salwy. Według prawa rosyjskiego, pisze „Russk. Znamia”, honory wojskowe na pogrzebach oddawane są tylko wojskowym, zmarłym na rzeczywistej służbie, a dymisjonowanym i zapasowym tylko wtedy, gdy mieli rangę generalską, order św. Jerzego lub złoty orzeł. Dupickij jak wiadomo, otrzymał dymisję w randze podpułkownika, a nie posiadał ani orderu św. Jerzego, ani też złotego orzeła.

— Aresztowanie admirała. Onegdaj w Petersburgu policja zatrzymała admirała floty rosyjskiej O. pod zarzutem kradzieży. Admirał O. obchodził mazażyny jubilerskie, wybierał cenne przedmioty brylantowe, lecz odmawiał płacenia. W magazynie Morozowa admirał O. wybrał brylanty na sumę 18 tys. rb. Gdy nie chciało mu wydać brylantów bez pieniędzy, wszczął awanturę, która zakończyła się zawezwaniem policji. Policja spostrzegłszy, że ma do czynienia z wysokim dostojnikiem zawiadomiła komendę wojskową. Przybyły plac-adjutant zaarrestował admirała. Istnieje przypuszczenie, że admirał jest chory umysłowo.

Z Litwy i Rusi.

— Oskarżenie o zdradę stanu. Do „Nowoje Wremia” telegrafują z Kijowa, iż ukończone tam zostało śledztwo w sprawie t. zw. polskiej. Dwóch Polaków, poddanych rosyjskich, niedawno aresztowanych w Kijowie, oskarżonych jest o zdradę państwa.

Podobno, według „Nowoje Wremia”, w czasie rewizji znaleziono ważne dokumenty, „świadczące o szerokiej organizacji polskiego ruchu narodowego na Rusi i ścisłej jego łączności z ruchem ukraińskim”. Obszerny materiał, zebrany przez żandarmerię, wysłany został do Petersburga dla przedstawienia wyższej władzy rządowej.

Z Królestwa.

— Okradzenie monopolu. W nocy z wtorku na środę w Stawiszynie złoczyńcy dostali się do monopolu otworzywszy sobie drzwi wytrychem i zabrali z szufladki pieniądze, których stosownie do obliczenia akcyzy, mogło być około 60 rubli. Kradzież zauważyli piekarzycy, którzy wstali w nocy do roboty.

Na wszczęty alarm natychmiast ustalono, że trzech pasażerów o godz. 2 po północy zamówioną wieczorem na tę godzinę ekstra pocztą wyjechało w stronę Konina. W kilkanaście rodzin potem nadeszła wiadomość do Kalisza, że rabusiów schwytano w Stupcy.

Są to miejscowi Antoni Bartczak, Wiktor i Nikodem bracia Józefowicze.

— Uroczystość w Częstochowie. W dniu 14 b. m. jak donosi „Warsz. Mysł”, w Częstochowie w obecności wszystkich gubernatorów z Królestwa Polskiego z generał-gubernatorem Żylińskim na czele, odbędzie się uroczystość z powodu 50-letniego jubileuszu uwłaszczenia włościan.

W jubileuszu weźmie udział kilka chorów, w tej liczbie ogromny chór dziecięcy, złożony z 2,000 chłopców. Spodziewany jest także przyjazd ministrów.

— Utonięcie. We wsi Czarny Las pod Częstochową od kolonisty Felkego wyszła z mieszkania 5-letnia córeczka Olga, która bawiąc się z rówieśnikami w pobliskim rowie, napełnionego wodą, wpadła do takowej i utonęła. Zanim pośpieszono z pomocą, nieszczęśliwa już nie żyła.

Bunt w więzieniu.

W uzupełnieniu podanej onegdaj wiadomości otrzymaliśmy następujące szczegóły.

Zytomierz, 29 kwietnia.

Wczoraj o godz. 4 po południu w jednym z górnych korytarzy więziennych kilku aresztantów, skazanych na katorgę, rzuciło się na dyżurnych dozorców, i po dłuższej walce jednego z nich Rubana zabił, Witkowskiego zaś śmiertelnie ranił.

Po spełnieniu mordu więźniowie jęli gotować się do obrony przed spodziewaną akcją straży więziennej. Rzucili się więc do rozbierania pieców, wrywania drzwi i okien, aby rozporządzać arsenalem „amunicyjnym”. By wywołać popióch i konsternację wśród straży i władz więziennych podpalili prycze i pościel.

Zaalarmowana kłębami wydobywającego się z cel więziennych dymu, straż więzienna pospieszyła na ratunek, wezwawszy uprzednio telefonicznie oddział straży ogniowej.

Więźniowie jednak nie dopuścili do cel, ostrzeliwując się ze zrabowanych Rubanowi i Witkowskiemu rewolwerów.

Przybyłe na pomoc oddziały policji, konwoju i bataljonu piechoty rozpoczęły ogień.

Po kilku salwach aresztanci poddali się.

Gdy władze przedostały się do górnych korytarzy, oczom ich przedstawił się przynębiający widok.

W kaplicy więziennej u stóp ołtarza spoczywały zwłoki 5 więźniów, a jeden śmiertelnie ranny wzywał pomocy.

Zrewoltowanych więźniów skuto w ciężkie kajdany, a władza prokuratorska rozpoczęła surowe śledztwo.

Z dnia wczorajszego.

WARSZAWA. Wczoraj w Warszawie z powodu 1 maja wszystkie większe fabryki na Pradze, na Powiślu, w północno-zachodniej dzielnicy i na Woli były nieczynne.

Według danych urzędowych około południa świętowało około 15,000 robotników, liczba ta do wieczora wzrosła do 25 tysięcy.

Na przedmieściu wolskim i w Powązkach zdjęto ze słupów telegraficznych 4 zawieszono tam czerwone sztandary. Również w obrębie 7 cyrkułu zdjęto zrobiony z papieru czerwony sztandar, na którym widniały napisy.

W godzinach rannych i wieczornych wzmożone posterunki policyjne uniemożliwiały robotnikom wstęp do śródmieścia z dzielnic fabrycznych.

W obrębie 6 i 7 cyrkułów policyjnych aresztowano kilkanaście osób, agitujących czynnie za przerwaniem pracy w fabrykach.

W ŁODZI we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych robotnicy pracowali od rana do wieczora.

W ZGIERZU praca w fabrykach odbywała się normalnie.

W PABJANICACH w fabrykach pracowano.

— CZĘSTOCHOWA. Fabryki przez cały dzień były czynne.

Tak samo — w Radomsku i Zawierciu.

— SOSNOWIEC. W całym Zagłębiu Dąbrowskiem dzień przeszedł spokojnie. Wszystkie fabryki były czynne.

— PETERSBURG. Pewna drobna część robotników obelodziła bezrobociem dzień wczorajszy.

— RYGA. Z racji 1 maja n. st. zastrajkowali robotnicy fabryk, zakładów przemysłowych i drobnych przedsiębiorstw, oraz

KAZIMIERZ OSSOWSKI

INŻYNIER 17-26

OBRONCA PATENTOWY

Petersburg — Wozniesińskijskij Prospekt 20
Berlin — Potsdamerstrasse № 5.

850 robotników portowych. Próby pochodów udaremnione zostały przez policję. Ogólna liczba strajkujących wynosi około 40,000.

BERLIN. Święto 1 maja przeszło w Berlinie i w całych Niemczech spokojnie. Ruch na ulicach Berlina był wczoraj normalny, gdyż policja zabroniła wszelkich manifestacji.

Odbyły się tylko liczne zebrania socjalistyczne.

WIEDEN. Święto 1 maja przeszło tu spokojnie.

TRJEST. Z powodu uroczystości 1 maja doszło do zaciętych bójek ulicznych pomiędzy Włochami i Słowenami.

PARYŻ. W całej Francji przeszło święto 1 maja zupełnie spokojnie.

Odbyło się tutaj przeszło 30 zebrań, na których przemawiano za zmniejszeniem liczby godzin pracy, za uwolnieniem więźniów politycznych oraz żołnierzy aresztowanych podczas manifestacji antymilitarnych.

Kalendarzyk

Dziś Zygmunta Kr., Atan.

Jutro Św. Józefa

Imiona słowiańskie, dziś Witymira

Jutro Świętosława

Wschód słońca o g. 4 m. 33

Zachód „ 7 „ 22

Długość dnia „ 14 „ 49

Teatr Polski. Pożegnalne przedstawienia, Dziś i jutro wieczorem „Ludwik XI” Jutro po poł. „Królewski jedynak”

Cyrk Ciniselli. Targowy rynek, Codzienne przedstawienia, program urozmaicony, szereg pierwszorzędných atrakcyj.

Teatr Miniature. Cegielniana 34. Operetka, farsa i część koncertowo-kabaretowa.

STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH Ewangelicka 5, otwarta codziennie od 11—9

BIBLIOTEKA STEBELSKICH (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-jej do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 1-jej do 3-jej pp.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” Piotrkowska 102, otw. od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Cło na węgiel.

Departament górniczy ministerjum handlu i przemysłu wypowiedział się za przerwaniem przywozu węgla zagranicznego bez cła, gdyż węgielowy bowiem już miał.

Cło na sól.

Syndykat solny poczynił starania w ministerjum o podwyższenie cła na sól niemiecką z 30 do 40 kop. na pudzie.

Kolej Riazan—Warszawa.

Rada miasta Mohylewa postawiła wszcząć starania o skierowanie przez Mohylów zamierzonej linii od Riazania przez Tułę, Suchinicz, Baranowicze do Warszawy.

Pierwsza ogólnorosyjska statystyka rolnicza.

W głównym departamencie rolnictwa i urzędzeń rolnych wszczęto kwestje sporządzenia pierwszej ogólnorosyjskiej statystyki rolniczej. Myśl tę rzucił oddział ekonomji rolniczej i spełkał się z ogólnym uznaniem wyższych urzędników ministerjum. Koszta sporządzenia tej statystyki wyniosą kilkaset tysięcy rubli.

Pijaństwo na kolejach.

Wobec ujawnienia, że w wielu wypadkach powodujących zdarzenia i katastrofy, winna była poniekąd pijana służba kolejowa, minist-rjum komunikacji poufała poleciło naczelnikom dróg i służb zaprowadzić rejestrację pracujących, pijących napoje wysokowe i w razie zjawienia się na służbę w stanie nietrzeźwym, uwalniać zupełnie. Toż samo zarządzenie ma być stosowane i do pracowników, pijących wódkę w godzinach pozasłużbowych i widy-wanych w nietrzeźwym stanie.

Własny gmach.

Zarząd Tow. szerzenia wiedzy handlowej przystępuje do budowy własnego gmachu dla utrzymywanej przez siebie szkoły handlowej przy ulicy Dzielnej.

Ruch kolejowy.

Według informacji ministerjum komunikacji, w r. z. kolejami w Państwie Rosyjskim jeździło 266,803,370 podróżnych, t. j. o 12,9 procent więcej niż w roku 1912.

Z Tow. pracowników aptek.

W ubiegłą środę przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Gorczyckiego, zebranie członków Tow. wzaj. pomocy pracowników aptek w Łodzi.

Obrazy rozpoczął niezwykle zajmujący referat, wygłoszony przez p. Tugendholdta p. t. „Apteka jako kolebka współczesnej chemii”.

Prelegentowi podziękowano gorącymi oklaskami za interesujący odczyt, a zarazem za bardzo cenny dar preparatów botanicznych, ofiarowanych towarzystwu.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za marzec r. b., oraz sprawozdanie komisji statystycznej, wykazujące, że z ogólnej liczby pracowników aptek należy do towarzystwa 90 proc.; warunki pracy normalne zaprowadzono w 22 aptekach, nienormalne zaś w 8 aptekach; wynagrodzenie pracowników w większości aptek odstępuje od ustanowionej normy.

W końcu zebrania dokonano wyborów uzupełniających do zarządu.

Wybrani zostali pp.: G. Kotlewski i A. Kaminer.

Z Tow. krajoznawczego.

W dniach 8, 9 i 10 b. m. odbędzie się wycieczka członków łódzkiego oddziału Tow. krajoznawczego do Olsztyna, Złotego Potoku, Mirowsa i Bobolice.

Koszt: 8 rubli dla członków, 10 rb. dla gości.

Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona do osób 30.

Z Tow. warsz. cyklistów.

(a) W r. b. upływa 25-lecie od chwili założenia łódzkiego Tow. cyklistów warszawskich. Na zebraniu nadzwyczajnym w lokalu własnym przy ul. Nawrot nr. 23, postanowiono jubileusz obchodzić uroczysto w dniu 17 maja r. b.

Na obchód postanowiono zaprosić instytucje zaprzyjaźnione i pokrewne, prasę, oraz byłych konsulów dawniejszego Konsulatu łódzkiego cyklistów warszawskich.

Z Bałuckiego Tow. wzaj. kredytu.

(a) Na posiedzeniu zarządu Bałuckiego wzajemnego kredytu na stanowisko prezesa zarządu powołano p. Jana Hilta, na prezesa Rady Gotlieba Langego i wice-prezesa Stanisława Chudkowskiego.

Łódzkie żydowskie Towarz. dobroczynności.

W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Zachodniej 20 odbędzie się o godz. 9 wiecz. zwyczajne ogólne zebranie członków żydowskiego Towarz. dobroczynności. Zebranie niniejsze, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Z wystawy plakatów.

W Muzeum nauki i sztuki otwartą została nowa wystawa plakatów. Zawiera ona plakaty polskie, zrobione według wzorów i rysunków Kossaka, Tetmajera, Piotra Stackiewicza, Nowodworskiego, Barskiego, Badowskiego i wielu innych, ze zbioru Sobieszczańskiego z Warszawy.

Oprócz tego wystawiona została kolekcja niezwykle pięknych plakatów angielskich i nowa seria afiszów francuskich pierwszorzędnej wartości z Cheret'owskimi plakatami na czele. Tak bogate kolekcji Cheret'ów, jak ta, którą dało teraz Muzeum, niełatwo w Europie znaleźć równą. Wystawa potrwa do 15 maja, poczem prawdopodobnie przeniesioną będzie do Krakowa.

Odwolanie zabawy.

Park „Wenecja” odwołał zapowiadzaną w nadchodzącą niedzielę zabawę ogrodową, z przyczyn niezależnych od administracji parku.

Strachy talmudu.

Jak już donosiliśmy w dniu 6 i 7 maja wygłosi Leo Belmont w teatrze Polskim (przy ulicy Cegielińskiej 63) dwa wiążące się w jedną całość odczyty p. t. „Strachy talmudu”.

Odczyty te ze względu na poważne ujęcie i subtelną analizę materiału wzbudziły w mieście naszym znaczne zainteresowanie.

Sprzedż biletów już rozpoczęto w Czytelnicy Nowości, Dzielnia 16 i składzie nut Friedberga i Kotza.

Zamknięcie „Sotrudnika”.

(a) Zamknięto łódzki oddział petersburskiego Towarzystwa „Sotrudnik”.

Z parku Staszycy.

(a) Z dniem 6 maja w parku Staszycy grać będzie orkiestra wojskowa 2 pułku strzelców.

Koncert Dygasa.

Wiadomość o przyjeździe Ignacego Dygasa zelektryzowała nasze miasto. Zamówienia na bilety napływają z niebywałą szybkością; można z tego wnioskować, że przed datą koncertu miejsca będą rozprzedane.

W repertuarze Ignacego Dygasa są takie perły muzyczne jak „Szumią Jodły” lub końcowa aria z „Pajaców”.

W koncercie bierze udział artysta talentu pierwszorzędnego, Eli Kochański, wiolonczelista posiadający rozgłos europejski, członek Warszawskiej Orkiestry Filharmonicznej.

Wielką atrakcją dla Łodzi będzie występ p. Józefy Pięnkowskiej artystki teatru Polskiego która w sezonie bieżącym stała się ulubienicą publiczności, jej talent wielostronny, szlachetny oraz niezwykła uroda skąd dają się na całość wyjątkową. W jej interpretacji artystycznej usłyszymy fragment z „Erosa i Psyche”, Żukowskiego.

Aleksander Bogusiński, artysta pełen finezji i kultury da nam kilka próbek swego talentu, usłyszymy więc „Bajkę Sabalową” Sienkiewicza, nie mówiąc o utworach nadprogramowych!

P. H. Jarocka młoda i utalentowana artystka, która jako deklamatorka zdobyła w Łodzi niezwykle powodzenie, wypowie „Czary” Asnyka i „Szalona” A. Negri.

Dwóm mistrzom tonów akompaniować będzie znany i wytworny prof. Bieliński.

Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego.

Wiktor Biegański.

Ceniony artysta teatru Polskiego, który w bieżącym sezonie wywalczył sobie niezwykle gorącą sympatię publiczności i jako „Orle” przez kilkadziesiąt wizerów zachwycał nas głębią uczucia i tężyzną młodego talentu,—p. Wiktor Biegański w dniu 5 b. m. pożegna Łódź przedstawieniem beneficjowem.

Widowisko odbędzie się w teatrze Wielkim przy udziale sympatyków beneficjanta ze sfer artystycznych. Zarówno doskonała sztuka „Prawdziwa miłość” Bracca jak udział w niej utalentowanej artystki teatru Polskiego p. Pięnkowskiej oraz p. Lawińskiego, Kalicińskiego (z teatru Bi-Ba-Bo) i innych.

Wszystko to przy wielkiej popularności beneficjanta powinno ściągnąć we wtorek nieprzeliczone tłumy do teatru Wielkiego.

Koncert na rzecz ochrony II.

Koncert - przedstawienie na rzecz Ochrony II przy ul. Ciemnej (Stare Miasto) pod względem artystycznym wypadł doskonale, natomiast pod względem kasowym przyniósł poważny deficyt. Aby pokryć ten niedobór Zarząd Ochrony urządza w d. 7 maja w sali szkoły muzycznej im. Chopina wieczornicę z nader urozmaiconym programem, po wyzerpaniu którego proponowane są tańce. Może tym razem publiczność łódzka tak czuła na niedzielę dziecięcą pośpieszy na tę ostatnią w b. sezonie zabawę.

Ze szkół bałuckich.

Administracja gminy Radogoszcz rozesłała wszystkim płatnikom podatku szkolnego, by wpłacili takowy w przeciągu dni 14, w przeciwnym bowiem razie, zgodnie z uchwałą pełnomocników, po upływie tego terminu zarządzeniem zostanie egzekwowanie przez sołtysów, przy czym jednakże, zgodnie z uchwałą pełnomocników, doliczaniem zostanie każdemu płatnikowi po 50 kop. tytułem kary, oraz kosztów egzekucyjnych.

Teatr „Flora”.

W teatrze „Flora” na Bałutach demonstrowaną będzie obecnie II seria „Quo Vadis”, pięknego obrazu osnutego na powieści H. Sienkiewicza. Nad program daną będzie na scenie jednoaktówka z tańcami i śpiewami Z. Przybylskiego p. t. „W kancelarii dyrektora teatru”, oraz scatch artystów, przybyłych z Ameryki. Przedstawienia odbywają się pod reżyserją p. Szoslanda. Ceny miejsc kop. 20, 25, 35.

Zabronione zebranie.

(a) Wyznaczone na 3 maja w Resursie rzemieślniczej przy ulicy Włodzkiej 117, ogólne zebranie czeladzi krawieckich, zostało przez władze zabronione.

Z sądu.

2 wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego w dniu wczorajszym skazał za kradzież Stanisława Przybyszewskiego na 2 miesiące i 20 dni, Michała Prznowskiego na 2 miesiące więzienia. Oskarżonego o bezprawne używanie etykiet akc. Tow. Zyrardowskiej manufaktury Borucha [Glücksmana, sąd na zasadzie Najwyższego manifestu z 6 marca 1913 roku uwolnił od odpowiedzialności.

**Z Jankowskich.**

Józefa Jarmicka

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 1 maja r. b. o godzinie 11-ej wieczorem, przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy kościele św. Krzyża, na stary cmentarz katolicki nastąpi w poniedziałek 4 maja o godz. 10-ej rano, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych, w nieutulonym żalu pozostali.

Dzieci, wnuki i rodzina.

Sport.

Wścigi w Warszawie.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 po poł. rozpoczną się wścigi konne na polu Mokotowskim. Na turfie wre praca gorączkowa; treningi koni odbywają się przez cały dzień od samego rana.

Tor został doprowadzony do zupełnego porządku, trybuny dla publiczności odświeżone, a kwiatki już się zazieleniły.

Dnia tego z ważniejszych nagród rozegrane zostaną: Handicap Powszechny rb. 1,500 dla 3 letn. dyst. 1 i pół w. Wielki Handicap rb. 1,500 dla 4 letn. i st. d. 2 w. Drugiego dnia w środę, 6 maja, z większych nagród rozegrane zostaną: „Baroneta i Good Boy,” rb. 1200 dla 3 letnich ogierów i klaczy dyst. 1 i pół w. „Foscari” rb. 1,100 dla 4 letn. i starszych d. 2 w. 100 s. Nagroda rb. 1000 dla 3 letn. d. 2 w.

Lotnictwo we Francji.

Francuski Aeroklub ogłosił sprawozdanie, stwierdzające, że w r. z. we Francji lotnicy przebyli 13,000,000 klm., podczas gdy w r. 1912 tylko 3,000,000. Loty trwały 133,800 godzin (w 1912 r. 39,000). Wzlotów odbyło się 23,000. Unosiło się w powietrzu 47,900 osób, jako pasażerowie (w 1912 r. 12,200). Aeroklub wydał w r. z. 384 świadectw wykwalfikowanym pilotom (w 1912 r. 489). Skonstruowane 1148 aparatów lotniczych (w 1912 r. 1425), oraz 146 hydroplanów, 14,000 őrub i 2240 motorów lotniczych. Zbudowano 9 balonów sterowniczych, któremi dokonano 165 lotów. W r. b. ma się zbudować 13 nowych balonów.

Z ostatniej chwili.

POGŁOSKA.**Piotrków, 1 maja.**

Rozniosła się tu pogłoska, że został zabity jakiś człowiek w lasach lubocheńskich pod Łodzią; podobno ma nim być Daniel Steffer.

(Wiadomość powyższą otrzymaliśmy wczoraj późnym wieczorem i niezwłocznie telegrafowaliśmy o potwierdzenie tej wiadomości).

PIOTRKÓW 2 maja, godz. 9 rano. Telegram terminowy. Tutaj nic nie wiadomo o zabicu Steffera.

Telegramy

Tel. W. A. T. i własne.

Zabudowania w Chełmie.

PETERSBURG. W końcu dzisiejszego posiedzenia Dumy przyjęto bez dyskusji według referatu Czichaczewa projekt wyasygnowania 170,000 rb. na budowę gmachów dla instytucji gubernialnych w Chałmie. Podczas rozważania tej sprawy Koło Polskie opuściło demonstracyjnie salę obrad.

Zamknięcie Towarzystw.

PETERSBURG. Pierwszy departament senatu uwzględnił prośbę generała gubernatora kijowskiego o zamknięcie / towarzystw dobroczynnych katolickich w gubernji podolskiej. Motywem prośby było prowadzenie przez towarzystwa rzeczony działalności oświatowej, przyczem że do szkół towarzystw przyjmowano tylko katolików.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś wiecz. o godz. 8 m. 15 głośnie dzieło w 5 aktach Delawigne p. t. „Ludwik XI”, z dyr. Bolesławskim w roli tytułowej.

Jutro w niedzielę popoł. arcydzieło w 5 aktach Rydla „Królewski jedynak”, wiecz. ostatnie pożegnalne przedstawienie i zakończenie sezonu zimowego.

Odegrane będzie głośnie i wspaniałe dzieło p. t. „Ludwik XI”, z p. Bolesławskim w roli tytułowej.

Powyższe przedstawienia przeznaczone są w całości na dochód artystów teatru polskiego.

Bi-Ba-Bo.

Dziś zatem beneficjowy wieczór twórcy i artystycznego kierownika „Bi-Ba-Bo” p. Stefana Bolesły.

Dzięki jego inicjatywie, energii i artystycznemu kultowi, pozyskaliśmy, choć na krótki czas, miejsce bardzo miłej i sympatycznej rozrywki, —placówkę rodzimej sztuki, acz lżejszej, ale stojącej zawsze na wysokości literacko-artystycznych dążeń, o formie wytwornej i subtelnej. Charakter tej humorystyczno-satyrycznej scenki był w swoim rodzaju oryginalnym i jedynym w Polsce, a powiedziałbym, że wyższym od b. Momusa, bo nieprzeładowany zbyt literackim nastrojem, a pełnym szczerego humoru, nie raz ostrej satyry, podanej w subtelny do wzięcia.

Benefisant znanym jest jako autor kilku satyrycznych utworów, w „Bi-Ba-Bo”, jego wesołe i swywolne rymy, produkowała co wieczór niezrównana nasza pieśniarka p. Borowska w swoich „chansons modernes”. Ostatnio wystąpił on jako autor arcy-wesołej rewii: „Łodzianie w Berlinie”— do której wszystkie piosenki i dobór muzyki, zrobił p. Janusz Ihar.

Dzisiejszego wieczoru zatem, nadaje się sposobność okazania beneficjantowi naszej podziękki i uznania za jego pracę, inicjatywę i dobre chęci w celu dania nam co wieczór kilku chwil wesołej rozrywki, szczerego humoru i zapomnienia o troskach szarego życia.—

Biblioteka Szkoły Handlowej
№ 15014
Kupiecka Łódzkiej

DODATEK LITERACKI

do № 100 „NOWEJ GAZETY ŁÓDZKIEJ“.

Ewolucja w literaturze.

Przy pobieżnym patrzeniu na literaturę europejską wydaje się, że panuje w niej nieustanna zmienność i nieskończona dowolność, że nie tylko każdy naród, każde nowe pokolenie, lecz nawet każdy oryginalny autor wprowadza już nie nowe tory, lecz wprost wartości całkowicie różne od tych, które dotąd tkwiły w literaturze.

Tak się zdaje przy powierzchownym patrzeniu na rzecz. Głębsze spojrzenie odkrywa nam zjawisko, znane skądinąd dobrze w dziejach filozofii lub w ogóle cywilizacji. Oto przy drobnych różnicach pomiędzy różnymi kierunkami literackimi, w gruncie rzeczy cała literatura da się ująć w parę głównych łóżyk, określonych ogólnymi prądami, nurtującymi w życiu społeczeństw.

W połowie XVIII go wieku dojrzał rozpoczęty jeszcze przez humanizm, zasadniczy zwrot w umysłowości europejskiej ku apoteozie człowieka, jako wartości podstawowej i niezależnej, jako twórcy, więc twórcy samodzielnego i samoistnie określającego swe stanowisko w świecie i normującego stosunek jednostki do społeczeństwa. *Wolność jednostki i jej autonomia*, wszechstronny indywidualizm—to są hasła XVIII wieku, które doprowadziły do rewolucji francuskiej i wszelkich przewrotów w wieku XIX ym, zarówno natury politycznej i społecznej, jak i filozoficznej, literackiej i religijnej.

To, co jest, może i powinno być *zmienne*—oto jak można określić stosunek XIX go wieku do rzeczywistości. Stąd pochodzą rewolucje, stąd mnogie, tak częste od XVIII go wieku *utopje*, że wymienię Moursa, Defoa, Rousseau'a, Saint-Simona, Fouriera, Nodiera, Bonmeta, Marksa, Engelsa, Tołstoja, w literaturze polskiej Krasińskiego, Mickiewicza, Lutosławskiego, Żuławskiego; stąd wyrasta też cała literatura wieku XIX go, która prawie w całości może być ochrzczone mianem romantycznej.

Romantyzm to apoteoza jednostki, z jej wiarą w samą siebie, z poczuciem godności i mocy własnej, jednostki, przeciwstawiającej się światu zewnętrznemu: czy to społeczności, czy Bogu, gruntującej normy postępowania wobec świata na *własnej świadomości*, która jest właściwie jedyną wartością miarodajną.

Romantyzm—to nie tylko Rousseau, Byron i ich naśladowcy, nie tylko te rzęszce mnogie pierwszo- i drugorzędnych pisarzy, figurujących pod mianem romantyków na szpaltach historii literatury narodowych europejskich w wieku XIX, lecz ogromna większość pisarzy tego wieku, jakkolwiek się oni nazywają, czy to klasycy, czy właściwi romantycy, czy też pozytywści, realisci, naturalisci, neo-klasycy, neo-romantycy, symbolisci, modernisci i t. p. Cała literatura wieku XIX go (z nielicznymi wyjątkami, o czym mówię poniżej)—jest romantyczna, romantyzm to jest bowiem *metoda*, metoda traktowania przez jednostkę świata, jako normowanego wyłącznie przez prawa świadomości, tkwiące w niej samej; *subiektywizacja* świata—oto istota romantyzmu.

(Niezawodnie dadzą się dostrzedz zasadnicze podobieństwa pomiędzy romantyzmem w literaturze a idealizmem i racjonalizmem w filozofii, a także buddyzmem i protestantyzmem w religii; w polityce odpowiada romantyzmowi—radykalizm i kosmopolityzm).

Romantyzm w dziejach kultury ma niewątpliwie zasługi, ugodził bowiem jednostkę, uprawnił jej wartości subiektywne, jednak rzeczywiste, ugruntował wolność osobistą. Jednak obok utwierdzenia tych wartości pozytywnych niezawodnie spowodował romantyzm duże spustoszenie, rozluźniając więzy społeczne i rodzinne, osłabiając powagę autorytetu moralnego i religijnego, sprowadzając chaos wiar i stylów, tworząc złudzenie, jakoby jednostka sama normowała stosunki ze światem poza nią, jakoby o jej wartości świadczyły nie obiektywne czyny, lecz treść subiektywna, poznana przez jednostkę w samej sobie.

Skutkiem tego była zasadnicza anomalja romantyczna, że życie i słowa romantyka były to dwa światy zgoła różne, gdyż życie ma swoje prawa, na które świadomość jednostki może wpływać niezawodnie i wpływa, błędem jest jednak mniemać, by świadomość mogła całkowicie rozstrzygać o kierunku życia jednostki, wplątanej integralnie w życie społeczności, której jest ona członkiem. Ow pewnego rodzaju *parallelizm psycho-fizyczny* romantyzmu to sygnum niezawodne kłamstwa i błędów, tkwiących w romantyzmie.

Od samego niemal początku romantyzmu w tonie kultury europejskiej zjawia się opozycja przeciw niemu. Opozycja ta jednak, pod jakąkolwiek postacią występuje, grzeszy zwykle pod jednym z dwóch względów: albo atakuje w romantyzmie cechy nieistotne, np. przewagę uczucia lub kult bohaterów; ta pozorna opozycja w gruncie rzeczy sama romantyzmem być nie przestaje; taką jest cała prawie literatura rosyjska przy pozorach realizmu; albo też opozycja opozycja przeciw romantyzmowi odmawia mu wszelkich wartości żywotnych, a tem samem z góry się skazuje na bezpłodność, gdyż romantyzm jest wybujałym i prze adnym wyrazem dążności jednostki do wolności, dążności na wskroś uprawionych. Kto więc występuje przeciw tym dążnościom w ogóle (czyni to np. pozytywizm) ten w gruncie rzeczy jeszcze się mniej liczy z rzeczywistością, niż najzagorzalszy romantyk i taki wróg romantyzmu z góry może być pewien, że starania jego odniosą skutek wręcz przeciwny, czyli że jeszcze wzmogą w społeczeństwie ferment romantyczny.

Jednak walka z romantyzmem jest rzeczą wskazaną i konieczną i od kilkudziesięciu lat rzeczywistość w literaturze europejskiej widzimy reakcję przeciw niemu wyraźną. Brak jeszcze całkiem określonych wytycznych, po których ma pójść nowa literatura, na gruzach romantyzmu zbudowana, lecz wchłaniająca zeń to, co w nim było żywotne, jeszcze brudząca pozostałości romantyzmu, jednak pewne założenia i hasła odwołujące coraz to częściej dają się spotykać i znajdować coraz to głębsze uzasadnienie.

We Francji Barrés, Lafargue, Lasserre, Mauras, Lemaitre, Romain Rolland, w Anglii—Blake, Col. ridge, Swinburne, Browning, a wreszcie Meredith, Kipling, Chesterton, Conrad (Korzeniowski), Wells—zapoczątkowują nową erę literatury, która rzecz ywiście jest dalszem—po romantyzmie—słowem w literaturze europejskiej. Cechą jej najistotniejszą jest dążność do opanowywania świata rzeczywistego, będącego poza jednostką twórczą i urabiania jej na miarę ideału, piastowanego w duszy. Literatura ta nowożytna jest syntezą realizmu z idealizmem; szerzy ona kult *woli*, jako świadomego opanowywania świata i przetrwania materia przez ducha. We współczesnej literaturze europejskiej widzimy wielkie zainteresowanie się kwestjami społeczną i religijną; patriotyzm, jako *czynna* realizacja chrześcijańskiego nakazu miłości, wbrew teoretycznemu-li jej stwierdzeniu w kosmopolityzmie—zyskuje w literaturze prawa bytu; zagadnienia etyczne coraz bardziej wybijają się na czoło zainteresowań... We wszystkich tem sekundującą literaturze dzisiejszej myśliciele współcześni, spirytualiści: Boutroux, Naville, James, Newman, Sovel, Bergson i inni. Na życie wpływa nowoczesna literatura zbawiennie, wzmacniająca religijność, poczucie obowiązku społecznego, odpowiedzialność i sumienność w ogóle.

Polaka, obserwującego ruch odrodzeniowy we współczesnej literaturze europejskiej, uderzyć musi wielka pokrewność jego z ewolucją, zaszłą w naszej literaturze i życiu w połowie w. XIX go. Widzimy oto, że już w twórczości Mickiewicza, uznawanego u nas bezkrytycznie za romantyka, zachodzi zmienna ewolucja, tworząca z drugiej części jego życia i twórczości całość zasadniczo odmienną od tego, cośmy za istotę romantyzmu uznali.

„Improwizacja“, tworząca zasadniczy przełom w życiu Mickiewicza, jest najsilniejszym, skondensowanym wyrazem romantycznego *credo*; jest ona w swej istocie

walką jednostki ze społecznością i z Bogiem. Kapituluje—jednostka, *obit Conradus, natus est Petrus*, i odtąd Mickiewicz zrywa stanowczo z romantyzmem i ustosunkowuje się wobec rzeczywistości na wręcz odmiennych podstawach t. zw. mesjanizmu, którego istotą jest przemienienie świata na gruncie sankcji religijnej przez zbiorową wolę jednostek, zorganizowanych w narody. Probiez społeczny użyteczności narodowej zostaje uzupełniony przez nakaz dyscypliny osobistej i kulturę woli, wartości przyniesione przez Towiańskiego, którego wpływ moralny uznać należy za dodatni, pomimo że pod względem dogmatycznym znajdujemy w pismach Towiańskiego pewne twierdzenia, niezgodne z nauką Kościoła. To hasło dyscypliny osobistej, twierdzenie, że słowo musi być poparte i stwierdzone czyuem, życiem całym człowieka, głoszącego pewną prawdę—sprawia, że musimy uznać nasz mesjanizm za zasadniczo zgołony z literaturą współczesną europejską, która przez usta Romain Rollanda głosi: „Ce n'est pas par les paroles qu'on agit sur les autres, c'est par son être“. („Działamy całym sobą, nie przez słowo jedynie“).

Prócz Mickiewicza i Towiańskiego mesjanistą jest też Słowacki, a zwłaszcza Cyprjan Norwid, genialny spadkobierca wieszczów, dotąd tak mało jeszcze znany i uznany. On pierwszy w literaturze europejskiej *świadomie* przewycięża romantyzm i tworzy literaturę, całkowicie wolną od szczytków romantyzmu, które jeszcze—pomimo wszystko—dają się odszukać u innych pisarzy, co przewyciężają romantyzm.

W najnowszym pokoleniu mesjanistami są Szczepanowski, Wyspiański i Brzozowski (najgłębszy dotąd u nas krytyk romantyzmu), rozwijający w dalszym ciągu założenia Mickiewicza i Norwida. Są dane pozwalające przypuszczać, że i dalsza literatura polska rozwinię się na tych samych podstawach, które odpowiadają, jakeśmy widzieli, ideom, nurtującym we współczesnej literaturze europejskiej.

S. Cywiński.

WIOSNA.

I.
Turkoczki już wiosenna kwadryga. Ziemia obłazi ze skóry—jak wąż. I pożądania błyszczą w słońcu, jak srebrne lance—przed-bitwą.

Usta wciąż zasychają. Na nic się nie zda woda i mazagrany, spijane po kawiarniach. Gdyż tylko pocałunki są teraz dość mokre i orzeźwiające. Leciuchny wiatr dmucha fletniami ulic.
Chciałoby się chodzić bez końca. Z jednej ulicy w drugą, po zarojonych placach, po targowiskach; kędy się pieni zieleni wiosennych jarzyn, dokoła skwerów, alejami parków, co zezują kałużami. Kamienice i drzewa, bruk i stragany, wszystkie przedmioty odbywają teraz spowiedź. Twoje uszy są oceanem, do którego wpada tysiąc rzek tajemnego zwierzenia.

A z szybami dzieje się coś niezwykłego. Gwałtowna ręka odrzuca co rano na mur skrzydła okienne. Nikt już nie patrzy przez szyby. Powietrze jest szybą dzisiaj, wiosna jest szybą...

II.
Wieczorem pójdziemy wszyscy. Na cóż nam wiedzieć dokąd i po co? Perła lamp u góry, księżyc i suche gorące dłośnie dziewcząt—alboż to mało? Musimy zapomnieć o latach i troskach, o rosnących, jakie przeżyliśmy i cmentarzu, co czeka za miastem. Powietrze jest winem na wiosnę. Nie odtrącajcie puharów!
Uderzmy w kastaniety śmiechu, w brzękadła namiętności. Jakże łatwo zdołamy utworzyć sarabandę wiosny.
Może jesteście w rzeczywistości już starzy i zmęczeni. Pewien król pragnął tańczyć na weselu swej córki, lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa i rozpląkał się, jak dziecko z tego powodu.

Tedy wybaczcze mi, że żądam, abyscie byli młodzi. Powietrze jest winem na wiosnę. Brzegiem chodnika idzie młodzieńiec i śni mu się, że świat nie skończył jeszcze osiemnastu lat.

III.
Deszcz pada i syczy się po mem czole. Ah, ciepły wiosenny płacz nieba! Może jest gdzieś na ziemi, mała cicha dziewczynka, która wyjdzie dziś z kryształowym stoikiem na ulicę, aby nabrać wąż deszczu. Gdy flakonik będzie już pełny, zatka go szczelnie i schowa. Zaś później, na jesieni wypije zeń deszczowe wino, i wróci do niej kolibry kwietniowe, błędne ogniki i poszumne myśli. Usłyszysz znów, jak soki płyną pod korą drzew.
Deszcz pada.
Dzieci dają się i smuć: brzydka pogoda dzisiaj—powiadają—i nic nie będzie z projektowanego spaceru.

IV.
Młody młynarz niecnota wychodzi na drogę. Żarna stoją przyczajone—niczem zęby przed posiłkiem. Szeroki w ramionach jest ów młynarz, jak dąb rosty i urodziwy. Czapkę zesunął na tył głowy i oczy pod słońce zmużył.
Będzie się mąka sypała niezadługo—miętko a obficie. Wiosna wcale nie ma zamiaru tego ukrywać. A słońce aż pęka ze złotego lubieżnego śmiechu, stare, lubieżne słońce.
Po kurnych chatynkach, w izbach i świetlicach siedzą dziewczęta i nawlekają korale. Czują lęk w piersi i słodkie omamlenie.

Młody młynarz niecnota przechodził dziś przez wieś. A w oczach mu tak zielono, pochutnie świeciło.
Hm, hm... Posypie się mąka niezadługo—miętko, cicho a obficie.

V.
Czy nie widzieliście go zgoła? Nie zwrócił na się waszej uwagi ów lotr i oczał-dusza, sprośny Falstaf chyba, udający trubadura w zaiste warjackiej postaci? Któż go napotkał na swej drodze? Nicch wystąpi i powie, gdzie to się stało! Muszę go dopędzić! Czy nie widzicie, iż drzę cały z wściekłości? Nie wydaje mi się, aby dotąd nie uczynił stu przynajmniej burd i awantur. Toć nie w jednej knajpie chyba otworzono nim drzwi! Nie na palcach zliczyć ichomościów z podbitymi przezeń oczami. On to miasto nasze na lirę namiętną i czułą, przemienił!

Któż tak wpłynął na subiekta z bławatnego sklepu, iżby ten przeklął przyziemność swego losu, jeśli nie on właśnie? Za jego to sprawą tyle dziewcząt nie sypia po nocach, a listonosze nadążyć nie mogą z dorczaniem wronnych, miłosnych liścików. Ławki po ogrodach, drzewa pączkujące, bruk i latarnie, wdzięczą się teraz jak żywe, wrzeszczą o sobie, ba, czule deklamują. Czy działa się coś podobnego dawniej, jeszcze miesiąc temu? Nie, nie, nie! On jest winowajcą, duchem psoty, szalony ten zawalidroga i opój. Potrzebnie też wylał ze swych lasów, pijany nadomiar zwyczajem piwskim, nieobliczalny w postępach, bredzący na jawie! Gdyby przynajmniej był zwykłym śmiertelnikiem, gdyby nie mógł ożywiać rzeczy martwych. Ale on gotów jest sprawić, że damy wezmą się za ręce i pobiegną przed siebie, wieże puszcza się w płas, zaś starcy (jak to się już ostatnio przytrafiło) nabiorą namiętnych chuci i miłosnego animuszu. Niedługo już, na skutek jego woli, cały świat gotów się przemienić w mrowisko życia! Porządek! Mój Boże, czy nie widzicie, że porządek, wi grozi zagłada? Któż zdoła przewidzieć, co nastąpi za godzinę? Jeszcze i to się może stać (o zgrozo!) że Dzień się *obnaży* publicznie i wszelka hańba prywatna, pod odzieniem kryta i za ścianą, na wierzch wyjdzie i ziarno sromu wszędy posieje. Szalejem jego opił się korzennik jakiś pocziwy i wczoraj właśnie przystał do złodziei, twierdząc, iż umiłował sobie ów fach łatwy a niepodległy, zaś noc ostatnią, tak gwiazdną i słodką, spędził w rurze kanalizacyjnej, gardząc łóżkiem własnym i bliżą tustej połowicy.

Słyszycie, wiosna gra, nadchodzi w pieśniach i majestacie, ah!—on ją sprowadził!

O, gdybym mógł dopaść tego Sylena brodatego z oczami dziecka, z oczami, których wszelka barwa się rozplynęła, oplecionego powojem i liśćmi chmielu, dzierżąc go fletnię w palcach, pachnącego lasem. On ci jest tym Sylenem Wiosny, łgarzem kolorowym, co nabroił tyle, co otworzył lekkomyślnie groble nadziei, puścił rzeki pożądań i wywołał ogólny rozkwit, choć nie jest w stanie utrwalić go po wieki, chręć nie zdoła przeszkodzić krucjacie Uwiadu.

Chwalca pyszny, nie zdolen dotykać obietnicy do końca! Przyjdzie on tu jeszcze do was z jesienią, z deszczami i melancholją. Ale nim to nastąpi, wpadnie dziś w moje ręce, którymi go schwyję za barki i pochylę się ku ustom, abym je mógł całować.

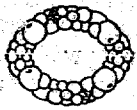
VI.

Jestem bezdomny młodzieniec—biedny układacz wierszydeł. Sprzedaję wiosnę w całości i po jednym uczuciu—jak kto sobie życzy. Potrzeba mi złotych krążków, złotych cekinów.

Sprzedaję entuzjam i gniewne wołania—także zapach fiołków i słodką tęsknotę dla zastygłych cbojętnych serc. Mam do wyboru dużo iskier, zaklęć i westchnień. Sprzedaję wiosnę w puzderkach słów. Potrzeba mi złotych cekinów, abym mógł kupić szczęście.

Jestem, jak ów młody kupiec, co ukochał swój towar: złote paciorki, wstążki kolorowe, koronki i atlasowe szale w kwiaty, dla ramion kobiecych.

Kupujcie wiosnę! Kupujcie wiosnę! Jakób Appenzlak.



A że jest ciemno...

A że jest ciemno, bezlitośnie ciemno wszędzie na ziemi, we mnie i nademną, chciałyby świecić moimi pieśniami, jak pochodniami.

Wszędzie, gdzie nocą tą bezgwiazdną choďte Ciebie szukając, zblakana po drodze, chciałyby w nębo rzucić z ognia strzały, iako sygnały.

Lecz jeśli w chłodzie zamknięte i w dumie serce Twe znaków moich nie zrozumie, żaden mrok Ciebie nie odkryje cieniem przed mem spojrzaniem;

przed, czy później, na ziemi, czy w niebie wpadną na trop Twój i odnajdą Ciebie i palić będą moimi pieśniami, jak pochodniami!

I. L. Ilakowicz.

W Tatrach.

Bywajcie turnie Tatr! O skały—wy co znacie tęsknoty polskiej twarzy i kłanie jej serdeczne, jej widma smutny wid w pokutnej nędzy szacie i kroki w ciemnościach głusz wciąż nowe, choć przedwieczne...

Powiedźcie gdzie jest, gdzie?—Ja szukam jej napróżno, w ostępach targa śmierć obędne niepokoje, bezsilne skrzydła me—zgnębienie wieść podróżną, a halny rozwiął wiatr stargane pióra moje —

Oślepy gonię w dal — bez siły i bez ducha — jak obłąkany ptak, co zgubił nocą gniazdo, i szedł ze mnie w głos wyjąca zawierucha, kochanki ściera ślad okrutny wicherów gazda.

Myślałem, że tu kres w ucieczce jest tęsknocie, że tu ją pojмам sam i w sercu mem utopię — że polskie morze snów, krwawących w luno złacie, w graniczny zmieni ślup swe fale w burz galopie —

Od Niemna het na Śląsk ja gonię ją bez ducha na orlich skrzydłach mych, com dostał je na boje, zlamana skrzydła me obędna zawierucha, a halny rozwiął wiatr stargane pió a moje—
Konrad Chmielewski.

ZMIERZCH.

Zmierzech rozpościera aksamitne skrzydła nad ciemnym parkiem, którego gąszcz stary chłonie powoli fatiste opary, poprzez sadzawek płynące stawidła.

Niby ptak wielki o wieczornej porze, na cichych, miękkich się ważący lotkach — zmierzch krąży wolno po wiejskich opłotkach, po modrzewiowym, pochylonym dworze.

Od stęchłych stawów, zaciągniętych rzęsą, zatacza cichym, bezszelestnym łotem; od bagien, co się lekkim dreszczem trzęsą,

sunie przez szpaler grabowy, a potem, gdy głosy ludzkie usłyszy w pobliżu — zwisa, jak całun, na rozstajnym krzyżu...
Zdzisław Kleszczyński.

IRMA GOERINGER.

M I Ł O Ś Ć.

(Ze zbioru „Ostatnia strofa”).

Pisała do niego:

„Przysięgnij mi, żeś nie kochał żadnej kobiety, jak mnie kochasz; że dusza twoja pragnie mnie, jak wolności pragnie więzien: że tęsknisz za mną wszystką potęgą tęsknoty; że bezemnie rozpacz cię pożera; że wszystko w tobie, dobre zarówno, jak złe, stapia się w jednym ze mną pragnieniu; że moim chcesz być teraz i zawsze,

na życie i śmierć. Jeśli tak przysięć mi możesz, zawołaj: przyjdź! A posłuszna będę wezwaniu, bo kocham cię.”

Minęły tygodnie, — odpowiedzi nie otrzymała.

Więdy napisała do niego:

„Przysięgnij mi, że żadnej kobiety nie możesz kochać, jak mnie kochasz, że we mnie widzisz najwyższe szczęście swoje; że odtąd moim chcesz być zupełnie; że dziś już jesteś moim i byłeś nim oddawna. Jeśli tak przysięć mi możesz, zawołaj: przyjdź! A posłuszna będę wezwaniu, bo kocham cię bardzo.”

Minęły tygodnie, — odpowiedzi nie otrzymała.

Więdy pisała do niego:

„Przysięgnij mi, że cierpięć gwoli mnie; że duszą i krwią pragniesz mnie bardziej nad wszystkie bogactwa życia; że z mojego powodu smucisz się i weselisz się z mojego powodu; że wierzysz w piękno, które z mojej odbierzesz ręki. Jeśli tak przysięć mi możesz, zawołaj: przyjdź! A posłuszna będę wezwaniu, bo kocham cię tak bardzo, że męki cierpięć w myśli o tobie.”

Minęły tygodnie, — odpowiedzi nie otrzymała.

Tedy pisała do niego.

„Powiedz mi, że mnie lubisz, że dać ci mogę trochę bodaj radości; że jeden bodaj dzień twego życia wypełnić mogę pięknem i że nie zupełnie zapomnisz o mnie. Jeśli tak mi powiedzić możesz, zawołaj: przyjdź! A posłuszna będę wezwaniu, bo kocham cię nad własne życie.”

Nazajutrz zawołał: „Przyjdź!” Gdy zaś w drżącej, pokornej miłości przekroczyła próg jego pokoju, padł przed nią na kolana i kraj sukni jej całował.
„Kocham cię, jak żadnej nigdy nie kochałem kobiety; dusza moja pragnie cię, jak wolności pragnie więzien; tęsknię za tobą wszystką potęgą tęsknoty; pożerała mnie rozpacz, żeś nie przychodziła; wszystko we mnie, dobre zarówno, jak złe, stapia się w jednym za tobą pragnieniu. Twoim chcę być teraz i zawsze, w yciu i w śmierci—twoim, tyłk twoim. Tak ci przysięgam dziś, gdy kochasz mnie, jak ja cię kocham!”

Nowe Książki.

Gabryela Zapolska. „O czym się nawet myśleć nie chce”. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1914.

Aktem oskarżenia jest ta powieść. Namietnym, bladym z niema is i aktem oskarżenia, wniesionym przeciw temu, który dawno od lat długich stoi obwiniony przed trybunałem Zapolskiej, przeciw temu, który figuruje od dawna we wszystkich protokółach śledczych, ściganych z nędzy człowieczego bytowania przez autorkę „Parjasów” i jest zawsze bête noire każdej jej powieściowej koncepcji — przeciw mężczyźnie!

Zaprawdę „myśleć się o nim nie chce”. Mężczyźni Zapolskiej są zawsze dziwnie powołani wobec jej artystycznych zamieśleń—ten najmłodszy zaś, kochany, niefrasobliwy, choć z sypialni małżeńskiej tylko nam znany Zdzich—jest już z bezmyślnych najbezmądrzejszy!

Szalona, każdym fibrem nerwów drgająca nienawiść dyktowała Zapolskiej jej ostatnią książkę, w której jest wszystko od brutalnych, fizycznie mocnych zgrzytów naturalizmu, przecinającego bezwzględnie rzeczywistość lancetem t. zw. prawdy życiowej, aż po okolone szczerą poezją i słońca pełne analizy uczuć macierzyństwa, brak tylko—prawdopodobieństwa w tezie i brak słuszności w tendencji.

W dwóch zdaniach da się zamknąć nowa powieść znakomitej autorki: Był sobie mężczyzna, przystępujący do tajemnic duszy kobiecej z uczuciem orangutana, grającego na fortepianie—i była sobie żona jego, dzięki brutalnym wiadomościom o przedmałżeńskim życiu męża o ostrą historję przyprawiona. Zaczem się ich stosunek małżeński szybko potoczył ku katastrofie, która z rozmachem greckiej „mojry” zniszczyła szczęście i jasne bytowanie jednej kobiecej duszy. Dziecko przyszło na świat ślepe. Zdzich zlamiał życie jemu i Marysiencie..

Jeśli w ciągu lektury powieści pragnę się nieraz prostować skrzywione nieprawdopodobieństwem załomy akcji, jeśli niejedna zbyt przejawskawiona karta wyzywała do protestu — to w tym końcowym momencie istotnie niewiadomo co czynić. Należałoby ohyba oddać głos lekarzowi specjalistcie, iżby pouczył Zdzicha o jakich takich zasadach higieny, a p. Marysiencie podsunąć odpowiednie karty „Poradnika dla młodych mężatek”..

Aktem oskarżenia jest ta powieść. Aktem świetnym we formie literackiej, chybnym w argumentacji. Przeto właśnie trzeba przeciw jego tezom—zażalenie nieważności!

Stanisław Wasylewski.

Eljan. „Jak odtamana gałąź”. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

Odtamaną gałęzią jest chłopski syn, Szymon Bronicz, który po ukończeniu szkół na księdza się wyświęcił, lecz z przekonania nim nie był, w Boga nie wierzył — a na dobitkę zakochał się w młodej panience, smutnej i schorowanej. Gdy go na łożu śmierci pytała czy istnieje Bóg, odrzekł przecząco i tem może spowodował jej śmierć przedwczesną. W krótkim czasie władza wykreśla go z grona kapłanów, odcina od pnia Kościoła, jak odtamaną gałąź. Tragedja człowieka istotnie—okropna. Pod względem formy powieść utyka, nuży rozwlekłością, walory artystyczne mierne.

Kazimierz Króliński.

Teatr Piotrkowska 15. Teatr
OPTIQUE PARISIENNE

Elektryczna wentylacja.

Zmiana programu we wtorki i soboty.

Dziś sensacja!

Jedyny egzemplarz w Łodzi.

Dziś sensacja!

MONOPOŁOWY OBRAZ.

OBLĘŻENIE PARYŻA

Niebywały dramat w 5 częściach. Obraz niniejszy przedstawia wojnę między Francją i Niemcami z roku 1870.

I jeszcze wiele innych bardzo zajmujących obrazów.

„OAZA”

rog Główniej i Piotrkowskiej.

DZIŚ!

Tylko 3 dni do poniedziałku włącznie.

Jedyny monopolowy egzemplarz.

DZIŚ!

„WIELKA SENSACJA DNIA” „ZAMASKOWANI BANDYCI”

dramat w 5-ciu częściach oraz niebywała farsa

Noc słomianego wdowca i wiele innych nowości
ANONS. Od wtorku 5 maja ukaże się tylko w naszym teatrze rozgłośna tragedia w 4 częściach „OSTYGLY TRUP” czyli „SŁABY CHARAKTER KOBIETY”
Na ogólne żądanie Sz. bywałoćw dana będzie nad program arcywesoła farsa „Wujaszek wszystkimu winien”. Dyrekcja tym razem będzie oględniejsza w przewidywanu możliwych omdleń i spazmów ze śmiechu zainowu karatkę pogotowia i 6 krawców.

Zniesienie kar cielesnych,

PETERSBURG. Kadeci wnieśli projekt skasowania kar cielesnych w więzieniach.

Telefon nieczynny.

PETERSBURG. Od dwóch dni nie działa telefon z Petersburga do Moskwy. Gazety petersburskie nie mają stamtąd zwykłych wiadomości, a moskiewskie — tutaj.

Okradzenie kasy.

PETERSBURG. Z kasy pomocy wzajemnej studentów politechniki skradziono 2,000 rb. Według poszlak kradzieży dokonali złodzieje obeznani z rozkładem kasy. Wydarzenie to wywołało alarm wśród studentów.

Bandyci z Królestwa w Krakowie.

KRAKÓW. Bandyci Makiet i Blukacz, aby uniknąć wydania władzom rosyjskim, podają się za członków bojówki P. P. S. i przestępców politycznych. Dzisiaj nadeszła do Krakowa odeszła prokuratury rosyjskiej, żądająca wydania ich, jako zwykłych zbrodniarzy. Sąd krakowski rozpatrzy sprawę i zastanowi się nad wydaniem obu bandytów.

Ces. Francisz Józef.

WIEN. Urzędowy biuletyn wieczorny o stanie zdrowia ces. Franciszka Józefa stwierdza, że katar ustępuje, a stan ogólny wykazuje polepszenie.

Pożar lasów.

MONACHJUM. W wielkich lasach Stegardy i Ostenfeldu wybuchł pożar, który zniszczył już 12 morgów lasu i zagraża jeszcze 40 morgom. Z wezwań oddziały wojska, które zajęły się ratunkiem. Lasy te stanowią własność przemysłowca Arenberga. Straty olbrzymie. Są prawdopodobnie ofiary w ludziach.

Z Ulsteru

LONDYN. Sprawa ulsterska zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Zatarg przy biera ton łagodniejszy. Rząd zaniechał ostatecznie ścigania przemytników broni dla Ulsteru. Z kół parlamentarnych donoszą, że odbędzie się niebawem konferencja pomiędzy Asquithem, a Lenddsdownem, Carsonem i Redmontem, przywódcami powstania ulsterskiego.

Choroba Roosevelta

NOWY JORK. Z Manas donoszą, że Roosevelt, który przybył tam, zachorował niebezpiecznie na febrę. Jest on tak słaby, że muszą go nosić. Ekspedycja naukowa Roosevelta natrafiła na wielkie trudności. Najwięcej ucierpiano od głodu i dzikich zwierząt. Indianie byli dla nich przyjaźni.

Lot Wilno—Warszawa.

WILNO. Dziś rano odleciał na aeroplanie z Wilna i zamierzał przylecieć do Warszawy wieczorem porucznik Albrecht z mechanikiem Białogolubkinem.

Smierć posła.

BERLIN. W pomagującym z Berlina do Kolonii zmarł nagle poseł centrowy do sejmiku pruskiego Decker.

Z lotnictwa.

DREZNO. Lotnik francuski Chevillard wykonał tu wczoraj szereg lotów „karkołomnych” ze zrzuceniem, przewyższając znacznie znane prdukcie Pegonda. Przyjmowano go entuzjastycznie.

Ko upaja we Francji.

PARYŻ. Minister sprawiedliwości zażądał oddania pod sąd prezesa sądu apelacyjnego, Bidault de L'Isle, skompromitowanego w sprawie Rocheta.

WOJNA

PARYŻ. Z Meksyku telegrafują. Prezydent Huerta przyjął warunek, że podczas traktowania o pokój nastąpi zawieszenie kroków nieprzyjacielskich.

MEKSYK. w pobliżu stolicy toczyła się wczoraj zacięta i krwawa walka pomiędzy konstytucjonalistami, czyli powstańcami, a wojskami Huerty. Powstańcy zajęli kilka punktów strategicznych i podpalił źródła nafty.

VERA CRUZ. Dotychczas wylądowało tu 20,000 wojska amerykańskiego.

NOWY JORK. Wojska Huerty aresztowały i rozstrzelały, jako szpiega doktora amerykańskiego Ryana, który w obozie gen. Caranzy spełniał służbę w szpitalu Czerwonego Krzyża. Przypadkiem dostał się on do niewoli wojsk rządowych i został rozstrzelany. Sprawa ta utrudni niezawodnie projektowane rokowania pokojowe pomiędzy Stanami i Huerta.

DARMO RECEPTA!!

dla cierpiących na żołądek.

Pewien mój przyjaciel, dowiedziawszy się, że bardzo cierpię na żołądek i na ból głowy, dał mi następującą receptę: Niech pan weźmie w pobliskiej aptece lub w składzie aptecznym pudełko „Stomoksigenu D-ra Antoniego Majera” za 75 kop. i użyje dwie tabletki na noc, dwie naczczo i dwie przed obiadem dopóty dopóki żołądek nie będzie trawił prawidłowo.

Użyłem na noc dwie tabletki i rano żołądek był w porządku. Wyleczyłem się z hemoroidów, obstrukcji i za to wdzięczny jestem D-rowsi Majerowi.

Inżynier W. S.

Pudełko prawdziwego „Stomoksigenu” opatrzone jest napisem: „Wyrób Laboratorium D-ra Antoniego Majera, Petersburg, Jekaterinskij Kanał 29”.

Jeżeli są niedokładności w adresie, to napewno jest falsyfikat.

W poniedziałek, d. 4 Maja, jako w rocznicę zgonu

b. p. Ignacego Bersona

odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Synagodze T-wa „Talmud-Tora” przy ul. Średniej 46-48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Talmud-Tora”

Rub. 200,000

1 (14) Maja odbędzie się ciągnięcie Pożyczek Premjowych Szlacheckiego Banku. Ogólna summa wygranych na Rub. 600,000. Do nabycia w Domu Bankierskim

M. SEGAL,

Piotrkowska 60.

Wydaje pożyczki na papiery procentowe na 7% rocznie.

Akwarjum salonowe i muszle okazyjnie do sprzedania. Do obejrzenia w godzinach poobiednich Szkoła 17, m. 8, front, II piętro

Pierwszorządny pensjonat polski u wód w ALTHEIDE „Wila Charlotte”

na Szlaku — — — — —
tuż przy kurhauzie, kąpielach i ulubionym lasku. Kuchnia podług przepisów lekarskich. Kucharz w domu, Cea umiarkowane. **P. Gładyszowa** adwokatowa. 370—0

Warszawski CYRK A. CINISELLI

W sobotę i niedzielę, codziennie **2 PRZEDSTAWIENIA** dzienne o 3-ej i wieczorne o 8-ej m. 30.

Bim-Bom

W **OBU:** Jednakowy progr. z udziałem nierównanych **HUMORYSTÓW** polskich.

Debiut: **SALL'S & POLLET'S** z Paryża, mistrzów najmodn. tańców. **„WESOŁA**

ZALOGA” komicz. pant. z baletem i reszta olbrz. programu. O godz. 3 ej **DZIECKO** 10-let. **BEZPŁATNIE.**

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNO-ARTYSTYCZNE

„REMBRANDT”
Piotrkowska № 63.

„RAFFAEL”
Główna № 1.

25% Na czas pewien ceny niższe. 25%

363-36

ODEON

Od dziś do poniedziałku włącznie

Wielki Sensacyjny program.

przeszło 2 godziny trwający.

„Amazonka w masce”

Sensacyjny dramat w 5 wielkich aktach z znakomitą **Bertini** w gł. r.

Nad program:

Pies policjantem

„Fatalna godzina”

Wstrząsający dramaty

Arcywesoła komedia amerykańska.

w wykonaniu wyb. artystów **POLSKIEGO TEATRU**

w Warszawie z p. **Starską-Zelkiewicz** w głównej roli.

Ceny zwyczajne.

rozątek o godz. **3 po południu.**

CASINO

Od dziś do poniedziałku włącznie, między innymi; **Wielki dramat detektywów**

W żelaznym uścisku

Sensacyjny dramat detektywów w 3 wielk. aktach w wyk. artystów z znakomitym detekt. **BARNET-BARKEREM** w gł. roli.

PRINCE W FABRYCE Arcywesoła komedia z **PRINCEM** w głównej roli.

Nad program:

Tajemniczy Związek Chemiczny

Wstrząsający dramat ameryk. w 2 wielkich aktach.

Ceny zwyczajne!

Najlepsza muzyka w całym mieście.

! TRYUMF!
 w teatrze
„FLORA“
 Bałuty, Zawadzka 22.

Pierwszy raz w Król. Polsk.—Tylko w sobotę 2-go i Niedzielę 3 Maja 1914 r.
2-ga seria QUO VADIS
 Tragedja historyczna w 8-miu częściach.
 Na scenie: pod kierunkiem **W. kancelarji dyrektora teatru**
St. Szosland'a
 Operetka w 1 akcie.

Akuszerka
A. Rokoszewska
 przeprowadza się na ul. Aleksandrowską 37.
 Udziela porad, przyjmuje chore i zamówienia na siłownię. Dyskrecja za-
 pewniona. Niezamożnym ustępstwo.
 653-4-1

Szkie historyczny Hen-
 ryka Sienkiewicza „Pamiętajcie o starej ziemi“
 oraz wyjątki z niewydanej dotąd pracy **M. Rodziewiczówny**
„Przedwiosnie“ zawiera między inne-
 mi świeżo wydany № 7
 dwutygodnika **„ŚWIAT KOBIECY“** pod red. **Eugenji**
Zmijewskiej.
 Na ten rozpoczyna nowy kwartał, zapraszamy więc z tej racji do prenume-
 raty tego **najlepszego dla pisma kobiecego.** Cena pojedyncze-
 go №—35 kop. Do nabycia w księgarni Ludwika Fiszer, Łódź, Piotrkowska 48

№ 3808.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi
Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja po-
 daje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na
 nieruchomości:

1. pod Nr. 4383 przy ulicy Pabjanickiej, przez Idziego i Kata-
 rzynę małż. Uznańskich, pierwotna Rb. 15.000;
2. pod Nr. 4156 przy ulicy Południowej przez Berka Kra-
 kowskiego, Hersza Krakowskiego i Cyrle-Łaję Tenenbaum, odnowiona
 z konwersją Rb. 34.000 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 16.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek
 stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od
 daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.
 Łódź, d. 2 Maja 1914 r.

2673—1

PLAĆE od 3¹/₂ kop-
 łokieć □
 do sprzedania
 na rozplaty w **Rąbieniu** pod Łodzią,
 przy przystanku tramwaju Aleksandrow-
 skiego. Miejscowość ładna wśród lasów.
 Tamże **letnie mieszkania** do wy-
 najęcia. Wiadomość we dworze u właściciela.

WIELKI WYBÓR „Zurnali“ form oraz manekinów
 najmodniejszych
„LEVITANUSA“
 Konstantynowska 12. 2571—10

NOWY ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW.
 Na mocy udzielonego mi pozwolenia przez Warszawski Urząd
 Lekarski z dnia 10 września 1909 r. za Nr. 5511 na rozpowsze-
 chnienie mojego wynalazku na porost włosów oraz swobodnego
 ogłaszania wydanego mi przez tenże Urząd Lekarski z d. 15
 września 1910 r., mam zaszczyt polecić mój wynalazek na porost
 włosów i przeciw ich wypadaniu i łupieżowi z bardzo dobrym
 rezultatem. Listy dziękczynne, poświadczające rejentalnie, dające
 rękojmię o skuteczności wynalazku, posiadam. Sposobu użycia
 udzielam osobiście.
Marja Świątkowska, Łódź, Średnia № 53, m. 8.

! Ulepszone Elementy!
Fabryka Elementów „D. A. R.“
 właśc. **M. Karniewska i S. Karśnicki**
 w Łęczycy gub. Kaliskiej.
 Fabryka wyrabia elementy mokre, suche i mokro suche w zastosowaniu do
 dzwonek, telefonów, sygnalizacji maszyn indukcyjnych i t. d.
 Elementy zostały odznaczone na wystawach 1913 roku w Neapolu—medalem
 złotym i Grand Prix, w Wolmarze medalem złotym, w Warszawie medalem
 srebrnym i w Akkermanie medalem brązowym.
 Skład główny: **Biuro sprze-
 daży na Królestwo i Ces.** Od 1 (14) lipca zostanie
Warszawa, Jerozolimska 25. otwarty **Kantor fabryczny**
w Łodzi, Nowy rynek 3.

Zapytania
O powinności wojskowej
 podług ostatniej ustawy, najnowszych
 wyjaśnień Senatu, Ministrów, Głównego
 Sztabu i wogóle podług wszyst-
 kich rozporządzeń prawodawczych od
 roku 1874 do 1914. Przyjmuje interes-
 antów rano od 8 do 10 i od 3 do 9
 wiecz. **Długa 77. Adw. N. Weinberg**
 2672-10-1

Proszę korzystać
 z okazji.
 Pozostało z zeszłego sezonu
 około 50 palt damskich, aby
 opróżnić skład, sprzedajemy
 je prawie darmo.
 pó Rb. 2.90 i 4.90.
Schmechel i Rosner,
 Piotrk. 100.
 2632—2—1

!Do Ameryki!
 Jedyne **uprawnione biu-
 ro w Łodzi** Rosyjsko-Amerykań-
 skiej Linji.
 Wysyła pasażerów tylko **najlep-
 szymi pospiesznymi okrętami**
 Sprzedaż biletów okrętowych (szyf-
 karty) **BARZO TANIO.**
 Wszelkich informacji udziela się
 w biurze **Łódź, ul. Długa № 28.**
Wystrzegać się pokątnych
agentów. 2670

CIECHOCINEK.
 Sanatorium dla dzieci (do lat 15)
 D-ra Margulesa. Wiadomość w
 Warszawie, **Długa 36.** 2637

Szybko i pięknie pisać
 wyucza znany
pr. kaligrafji Ł. Berman
 w ciągu 20 lekcji
 podejmuje się również wyuczyć
 pisać w krótkim czasie zupełnie
 niepiśmiennych. 2646—25
 Adres: **Zawadzka 19 m. 7.**

Czysto urzędzona
KAWIARNIA
FOGEL SANGA
Mikołajewska 59 wydaje codziennie
obiady smaczne gospodarskie
 od 12 do 4 po 30 i 40 kop. 2524

M. GLASSMAN
 ul. DŁUGA № 26, róg Zawadzkiej
 zaopatrzył swój zakład w **wnajow-
 sze modele i materiały.** obsta-
 lunki na kostjomy i palta z włas-
 nego i powierzonego materiału wy-
 konywam podług ostatniej mody.
 Wykonanie punktualne. 2634
 Za dozór nad mieszkaniem przez 6 mie-
 sęcy letnich otrzyma bezpłatnie maż
 żeństwo bezpłatnie pokój z kuchnią, ora-
 dopłaty po rb. 4 miesięcznie. Ul. An-
 drzeja 97 m. 8. 2721—2—1

GELEE, MYDLO, PUDER
„FILODERMIN“
 DLA UDELIKMATNIENIA SKÓRY TWARZY I RAK
A. LEMERCIER
 2593

Poszukuję przedsiębiorcy do budo-
 wy domu pod Tow. Kred.
 Wiadomość: **Rzgowska 53, od godz. 5-ej po południu.**
Tamże dom do sprzedania. 2652

Z powodu ogólnego remontu gmachu cukierni w ogra-
 dzie Mikołajewskim, dla
 wygody Publiczności w d.
 4 maja otwartą zostanie
tymczasowa cukiernia przy alei głównej
 tegoż ogrodu.
 Z poważaniem **S. Janiak.**
 2661—3

Pensjonat dla dzieci i młodzieży
R. Zmigryderowej W Inowłodzu
 nad Pilicą.
Otwarcie 1 czerwca
 Wiadomość w Łodzi u właścicielki **Inowłodza, ul. Zielona**
 Nr. 11, tel. 12-18, od 3 — 6 po południu. 2668 6

„HYGIENA TWARZY I RAK“
 wszechświatowej sławy
„SIMI“ (PLYN) 2638
 Udełkmatnia skórę, lecz radykalnie i usuwa piegę, wagner, liszaje, kros-
 ty, oraz połysk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości.
 Cena flakonu **Rb. 1.70.** Wystrzegać się falsyfikatów w opakowaniu
 Niemieckim, wywołujących zapalenie skóry. Żądać tylko w opako-
 waniu Polskiem lub Rosyjskiem.
 Przedstawiciel **Józef Grossman, Warszawa, Złota 14, tel. 184-44.**

Buchalterji
 podwójnej
 rachunkowości handlowej, ko-
 respondencji w 5 językach,
 stenografji etc. wyklada grun-
 townie **M. Steinhauer**, dyplomo-
 wany nauczyciel buchalter-
 rii, Łódź, ul. Widzewska 82,
 oficyna 2 wejście, III piętro
 na lewo, Godziny przyjęcia
 od 2—3 po południu i 8—9
 wieczorem, Oddzielne grupy
 z wykładem w polskim i w
 niemieckim języku. 2414-15-1

NAUCZYCIEL
 udziela korepetycji oraz przyspo-
 sabbia na różne sw-adectwa. i
 Ul. Piotrkowska 117 m. 17, zastac
 można od 7—8. 2459

Skóry podeszwiane
 poleca nowo utworzony
SKŁAD SKÓR.
 Ceny niskie.
 Łódź, Przejazd 16
 (wejście z bramy).
 2485—3—1

Dla pań i panów
Rzadka okazja!
 Piękne modne materiały na damskie
 suknie, bluzki, kostjomy jak również
 doskonałe materiały na męskie gar-
 nitury i gotowe alpagowe marynarki
 bajecznie tanio. Piotrkowska 145, m. 34
 2656-4-1

Ogłoszenia drobne.
A.A.A. Gospodynie i bony (bez
 różnicy wyznania) otrzy-
 mają dobre posady. Pierwszorzędne
 biuro, Ludwińska, Piotrkowska 109
 parter. 2714—3—1
 Do mechaniczno przemysłowego inte-
 resu potrzebny spółnik z kapita-
 łem od 2 do 3 tysięcy, zgłoszenia
 przyjmuje, Główna 9, Kamiński
 2696

Edward Ulkoski zgubił kartę od
 paszportu, wydaną z fabryki Mile-
 ra 2722—1
Kasjerka z kaucją 300 rb. potrzebna
 od zaraz, pensja 20 rb. miesięcznie
 i 1 proc. od obrotu. Zgłoszenia przy-
 muje Główna 9, Kamiński. 2691 6-1

Maszynę Singera bębnową prawie
 nową sprzedam z powodu wyjazdu
 Konstantynowska 19—10. 2724-2-1

Maszyny 2 Singera bębnowe mało
 używane i maszyna za rb. 16.
 Piotrkowska 103-5. 2724—2—1

Oddam na własność chłopezyka dwu-
 miesięcznego. Wólczajska 15 m. 5.
 2711-4-1

Potrzebni zdolni czeladzie do robót
 szewskich. Zgłaszać się ul. Cegiel-
 niana № 9, u J. Kowalczyka. 2713-4-1

Poszukuję służby szwajcara, lokaja
 lub t. m. Posiadam dobre swia-
 dectwa ul. Nowaka 20—4 (Bałuty).
 2723—2—1

Piotr Pankratow zgubił paszport,
 wydany w wsi Tierichowa, wólost
 Ostaszowska, gub. moskiewskiej, pow.
 ucejańskiego. 3—1

Przybłąkał się pies szczurnik biały
 zaty złoty i czarne; ogon obcięty.
 Odebrać za zwrotom kosztów: Rado-
 goszcz, Żórawia 15 (sklep) 2716—3—1

**Piłki do reperacji przy-
 muje klinika lalek. Prze-
 jazd № 12.** front wejście z
 bramy 2688-3-1

Potrzebny sub.ekt fryzjerski, tanżo
 potrzebny uczeń. Radwańska № 35
 2679—3—1

Sklep do sprzedania w barzo dobrym
 punkcie z powodu przeprowadzki
 do własnego domu, Wiadomość ul.
 Rzgowska № 73 2717—3—1

Stefan Lewandowski zgubił paszport
 wydany z Sieradza, gub. Kaliskiej.
 2720—3—1

Z powodu wyjazdu oficyna z placem
 frontowym do sprzedania w Ka-
 rowie ul. Grodzka 2 Wiado-
 mosć na miejscu. 2715—3—1

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej), Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. L. SZWARCWASSER od 10 - 11 i 4 1/2 - 5 1/2, codziennie. w niedziele od 10 - 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 - 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 1/2 - 9 1/2 wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedziele od 2-3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8 1/2 do 9 1/2 wieczór, w poniedziałek, środę, sobotę od 1 1/2 do 2 1/2 po poł.

Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1-2 pp.

Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 - 3 i 7-8 wieczór codziennie.

Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 - 4 codziennie.

Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 - 10 rano.

Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1-2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 - 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 ko 3.

JAŚNIEJ SŁONCA

ZAPRAWA DO PODŁOG



nadaje piękny i długotrwały połysk. W celu wyrugowania z handlu lichych falsyfikatów fabryka obecnie plombuje każde pudełko. Żądać tylko z plombą, z napisem „Jaśniejsze słońca”. Sprzedaż w składach aptecznych i sklepach farb. Przedstawiciel: **D. Markus, Łódź, Piotrkowska 115. Tel. 21-79. 2517**

W. GÓRSKI

SZEWC 18052-87

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klienteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Majnowsze fasony obuwia.

Firma nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wystawie Rzeźmieśniczo-Przemysłowej w Łodzi oraz Wystawie 1913 r. w Neapolu



LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner. 1849

Ceny bardzo przystępne.

Piotrkowska 192.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. KANTOR, (Piotrkowska 144),

róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Geł-rel światłolecznicy (Choroby skóry i włosów) i elektroterapię (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8-2 rano i 5-9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 13-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczościowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606”-914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanała (uretroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. i od 4-9 pp. panie od 5-8 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Zygmunt Ługowski

Konstantynowska 31

Choroby kobiece i akuszerja

Przyjmuje: do 9 rano i od 2 - 5. Telefon № 36 43. 2536-30

Dr. Tadeusz Brabander

Akuszerja, choroby kobiet i kobiec. narządów moczowych. Oświetlenie pęcherza, 2549-50

Piotrkowska 109. Tel. 11-14.

Przyjmuje 9-11 r. i 4-7 pp.

Dr. med. B. Mintz

Młynarska № 15.

B. lekarz kliniki akuszerji-ginekologicznej prof. Jordana w Krakowie i Szpitala na Czystem w Warszawie. Akuszerja, choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-7 po poł. 2593-50

Dr. J. Edelberg

Lekarz Łódzkiego Centralnego Poczłowo-telegraficznego wydziału. Łódź, Piotrkowska 59. Tel. 2-14

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 pp

Choroby kobiece, dzieci i wewnętrzne

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbrocen mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Gutzmanna z Berlina.

Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny) Telefon 13. 52

Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Piotrkowska 56. Telefon 32-62.

Godziny przyjęcia: od 9-11 rano i od 4-7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2-4 po poł. 419

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła

Przyjmuje od 10-11 r. i 5-7 po poł. w niedzielę od 10-11 r.

Ulica Piotrkowska № 35. Telefon 19-84.

Dr. D. Helman

mieszka obecnie Piotrkowska 68

Choroby uszu, nosa, gardła i krtańi

Przyjmuje 10-12 r. 5-7 po poł. w niedzielę od 10-12

Telefon 16-00. 2540-30-1



GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów. Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4 - 8.

Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, 1-sze piętro

Przyjmuje jak dawniej. Telefon 17-31. 1951-2

Lekarz Dentysta

D. Sperlina

Ul. Zawadzka № 23.

b. asystent Instytutu Lekarsko-dent-Moellera w Berlinie. Spec. Chirurgia jamy ustnej Orthodontja-Protetyka. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 10-2 r. i od 4-8 w., w Niedziele od 10-12. 2647-60-1

GABINET DENTYSTYCZNY

Rajgorodzka-Obodowska

Piotrkowska 37

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinecie specjalne laboratorium techniczne technika dentystycznego M. Obodowskiego 2.83

Lekarz-dentysta

B. Liskier-Menczyńska

ul. Aleksandrowska № 37 (róg Zymmera)

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne po cenach przystępnych. Godziny przyjęcia od 9-1 i 3-8 w 2584

Gabinet dentystyczny

E. Koprowski

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).

Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719-0

Pierwsza chrześcijańska leznica

chorób zębów i jamy ustnej.

Łódź, ulica Przejazd 8.

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Porada od 25 k. od 10-7 wiecz.

Lekarz - dentysta

Rena Rozenman

b. asystentka lek.-dt. Haberfelda

Mikołajewska 50, róg Nawrot. przyjmuje codziennie od 10-1 i od 8-8 w. w niedziele i święta od 10-1. 2575-100

Starszy Felczer

Piotr Golański

Były etatowy felczer Szp. Dz. Jezus w Warszawie, z 40-letnią praktyką.

Wykonywa wsze kle czynności w zakres felczerstwa wchodzące

Codziennie szczepienie ospy świeżą krowianką.

Rzgowska 33, 1-sze piętro.

Dr. med. I. IZYKSON

Aleksandrowska № 37.

Choroby wewnętrzne i dzieciinne.

Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 po poł. 2537-100

Dr. med. M. KERSZNER

Cegielniana № 4. Telefon 33-31.

SPECJALISTA CHOROÓB DZIECINNYCH I WEWNĘTRZNYCH.

Przyjmuje do 10 rano i od 3 do 5-jej po południu. 2472-0

Dr. med. D. Rosenzweig

choroby dzieciinne i wewnętrzne.

Zgierska 11.

przyjmuje do 10 rano i od 5-7 pop. 2587-50-1

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.

Dzielna 9. Tel. 22-77

Od 8-9 rano i 3-5 po poł. 1644

Dr. M. Wolfsohn

Łódź, Wschodnia 17.

Telefon 32-04.

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Przyjmuje od 4-6. 2559-100

Dr. L. GUNDLACH

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Zachodnia 57 róg Cegielnianej

Telefon 33-34.

Przyjmuje od 5-8 po poł. 2560-100

Doktor medycyny

KLEMENS LIPIŃSKI

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Łódź, Zgierska 54.

Przyjmuje od g. 9 - 11 i od 3 - 5 2590-100

Dr. St. Gatentag

powrócił.

Cegielniana 40. Telef. 12-17. Przyjmuje z chorobami dzieci od 9 do 10 r. i od 5-6 pp. 2642

Dr. H. Rueger

Nawrot Nr. 1.

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

4-6 po południu 2485

Dr. D. ALTERMAN

Choroby wewnętrzne, spec. serce i płuca.

Godziny przyjęcia 5-7. Tel. 34-10

Nowomiejska № 6.

Dr. LEON GROSSMAN

mieszka obecnie Piotrkowska № 88

tel. 34-31

Spec. chorób wewnętrznych i nerwowych.

Przyjmuje od 9-11 i 4-6-jej. 236-20

Dr. med. J. Golde

Choroby żołądka, kiszek i przemiany materji.

Przyjmuje od 8-10 r. i od 4-7 po poł

Mikołajewska 50, II piętro. 2567-50

Dr. A. Tereszkwicz

Choroby wewnętrzne (płuc i serce)

Przyjmuje do 9 i pół r. i od 5-7 pp

Widzewska № 40. Telefon 26-92. 2572-50

Dr. Trachtenberg

ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688-150

Przy leczeniu syphilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia od 8-2 i od 6-9. Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia

Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50

Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10-1 i od 6-8. Panie od 4-6. W niedziele i święta od 8-11. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.

Spacerowa 40 (przy Andrzeja)

Przyjmuje: 9-1 i 5-8. w niedziele i święta 10-1. 1947-200

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. Lewkowicz

Leczenie trypra bez szparywan. Tel. 35-44

Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914” Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 4-1 i od 6-8, dla pań od 5-6, w niedziele od 9-3. Tel. 35-44. Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb. Czer. Krzyża Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów, plam i t. d. Stosowanie prep. 606 i 914 (wśródżylnie)

Przyjmuje od 12-2 i 5-8 Panie od 4-5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych

ul. ANDRZEJA № 7

9-12 i 5-8, w niedziele i święta 9-4

Telefon Nr. 170 410 1

Dr. S. Szmittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyka lekarska (twarz włosy etc.)

Przyjmuje od 9-11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja Nr. 13, tel. 26-26.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęcia od 9 i pół-12 rano i od 5-8 po poł., w niedziele i święta do 9 i pół-12. 2651 50 1

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.

Choroby: skórne, weneryczne i moczościowe.

Przyjmuje od 9-12 r. i od 5-8 w Panie od 4-5 po poł. 20

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.

od 11-1 i 5-7 1/2.

Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11-1 i od 5-7 i pół po południu. 1981

Dr. Med. Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszek

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 po południu. 1952 21

Akuszerka

K. Olszewska

Przyjmuje rhorzych, nadsieła porad, zamówienia na słabość, dla niezamężnych ustępstwo,

Złota № 6 m. 5 (przy Wysokiej). 2653

